

ŚWIAT



FOT. REUTERS/ALINA SMUTKO

DRAMATYCZNA
SYTUACJA UKRAINY ▶ 218

POLSKA



FOT. SEAWOJAK/AGENCJA WYBORCZA.PL

DEBATA O ABORCJI.
DZIŚ GŁOSOWANIE ▶ 6

Gigantyczna afera w spółce Orlenu

Ani ropy, ani pieniędzy

Aż 1,6 mld zł straciła spółka Orlenu założona w Szwajcarii za prezesury Daniela Obajtka. Zapłaciła gigantyczną zaliczkę za ropę i paliwa. Została z niczym.

Andrzej Kublik

– Wypadł nam trup z szafy w Szwajcarii – powiedział w czwartek na

Kongresie Branży Paliwowej wiceminister finansów Jarosław Neman. Nawiązał w ten sposób do afery w Orlen Trading Switzerland (OTS), szwajcarskiej spółce Orlenu. Konkretnie nie ujawnił.

W środę pod wieczór Orlen ogłosił, że jego szwajcarska spółka skoryguje swój wynik za zeszły rok o stratę aż 1,6 mld zł. Poinformował, że taką kwotę OTS wypłaciła tytułem przedpłaty za dostawę ropy naftowej i paliw. „Wobec braku dostaw ropy oraz produk-

tów ropopochodnych w terminie określonym we właściwych umowach Spółka Zależna [OTS] wystąpiła z żądaniem zwrotu przedpłat. Przedpłaty nie zostały zwrócone w zastrzeżonych terminach, a możliwość odzyskania należnych przedpłat Spółka Zależna określiła jako mało prawdopodobną” – napisał Orlen w raporcie giełdowym.

Tajemnicza strata

Orlen nie wyjaśnił, komu jego szwajcarska spółka zapłaciła tak gigantyczne pieniądze, skąd miały pochodzić ropa i paliwa.

O założeniu przez Orlen spółki handlowej w szwajcarskim kantonie Zug, który ma status rajy podatkowego, „Wyborcza” pisała pod koniec 2022 r. Spółka miała się zaj-

mować sprowadzaniem do Polski oleju napędowego – jak mówił inwestorom Robert Śleszyński, jeszcze w tym tygodniu pełniący obowiązki dyrektora Orlenu ds. inwestycji kapitałowych. Nie wyjaśnił jednak, dlaczego Orlen nie może importować paliw wprost do Polski, tylko za pośrednictwem spółki w szwajcarskim rajy podatkowym.

Akcja CBŚP

Na początku marca premier Donald Tusk na konferencji prasowej przyciągnął uwagę swoimi zastrzeżeniami wobec OTS. – Istnieją uzasadnione obawy, że w związku z działalnością tej spółki Polska będzie narażona na bardzo poważne kłopoty – powiedział, nie podając konkretnych.

Nie ujawnił jednak, że kilka dni przed tym wystąpieniem tymczasowy zarząd Orlenu, powołany po odwołaniu prezesa Daniela Obajtka, zmienił zarząd OTS, w tym szefa tej spółki – menedżera arabskiego pochodzenia, ale z polskim obywatelstwem.

Dopiero w tę środę Radio ZET poinformowało, że – także przed tym wystąpieniem premiera – były szef OTS został zatrzymany przez Centralne Biuro Śledcze Policji. Miano mu postawić zarzuty udziału w grupie przestępczej wyludzającej VAT w latach 2008-13, czyli zanim zaczął pracę dla Orlenu.

Nie jest jasne, czy to zatrzymanie poprzedziło wymianę władz OTS przez tymczasowy zarząd Orlenu. ●

• Więcej ▶ 10

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34312170



Twoje 1,5%
ratuje
zwierzęta

OTOZ Animals od 22 lat ratuje zwierzęta. Prowadzi 10 schronisk i przytulisk dla bezdomnych zwierząt oraz 30 inspektoratów. W 2023 r. uratowaliśmy i oddaliśmy do adopcji 6755 zwierząt i przeprowadziliśmy 5348 interwencji dotyczących niehumanitarnego traktowania zwierząt.

www.animalsi.pl



Bartosz T.
Wieliński



Albo pomoc Ukrainie, albo wojna w Polsce

Rosyjska propaganda z radością pokazuje płomienie wydobywające się z ruin Elektrowni Trypilskiej pod Kijowem. To największy dostawca prądu na Kijowszczyźnie. Rosjanie odpalili w jej kierunku pociski manewrujące i wystrzelili drony. Elektrownia przestała działać.

Rok temu zachwycaliśmy się skutecznością ukraińskich żołnierzy, którzy obsługiwali przysłane z USA, Niemiec i Holandii wyrzutnie pocisków przeciwlotniczych Patriot. Nawet gdy Rosjanie użyli swojej najbardziej zaawansowanej broni, pocisków Kindżał, operatorzy patriotów namierzili i te rakiety, niszcząc je jedna po drugiej. Dlaczego teraz Rosjanom udaje się bezkarnie uderzać w tak krytyczne obiekty jak Elektrownia Trypilska czy elektrownie wodne pod Czerniowcami i Czerkasami?

Ukraińska obrona przeciwlotnicza nie ma czym strzelać. Zapas zachodnich pocisków jest na wyczerpaniu, część wyrzutni jest zużyta. A Rosja ciągle zasypuje Ukrainę pociskami i sprowadzanymi z Iranu dronami.

Ukraińska obrona przeciwlotnicza nie ma czym strzelać. Zapas zachodnich pocisków jest na wyczerpaniu, część wyrzutni jest zużyta

Braki w zaopatrzeniu ukraińskich żołnierzy, nie tylko w pociski przeciwlotnicze, to efekt trwającej od miesięcy blokady w amerykańskiej Izbie Reprezentantów, gdzie uzależnieni od Donalda Trumpa politycy Partii Republikańskiej uniemożliwiają

przegłosowanie pakietu pomocy wojskowej dla Ukrainy. Gdy okazało się, że spiker Izby Mike Johnson jest gotów ustąpić i poddać pakiet pomocowy pod głosowanie, zaatakowała go republikańska kongresmenka Marjorie Taylor Greene, grożąc, że doprowadzi do wyrzucenia go z urzędu. Greene sięgała przy tym po argumenty pochodzące prosto z przekazów rosyjskiej propagandy. Trump w końcu chce przed wyborami upokarzać w ten sposób prezydenta Joego Bidena, który pomoc dla Ukrainy uznaje za rację stanu. A gdyby wygrał wybory, drugą kadencję zamierza rozpocząć od sukcesu. Chce zakończyć wojnę, tyle że na rosyjskich warunkach. To diaboliczna gra, której reguły spisano cyrylicą. Rosyjskie powiązania ludzi z otoczenia Trumpa są powszechnie znane.

Europa nie może przyglądać się temu obojętnie. Dzięki inicjatywie czeskiego prezydenta Petra Pavla udało się znaleźć w różnych krajach świata, kupić i dostarczyć Ukrainie 800 tys. pocisków artyleryjskich. W magazynach państw NATO oraz krajów zaprzyjaźnionych są i pociski przeciwlotnicze, a także całe przeciwlotnicze systemy. Trzeba je czym prędzej przekazać Ukraińcom. Bo jeśli w USA wygra Trump i zmusi przypartą do muru Ukrainę do zawarcia rozejmu z Rosją, to wkrótce będziemy mieć wojnę u siebie. Putin sam się nie zatrzyma. ●

Andrzej rysuje



Republika Południowej Afryki Ratują żółwie



Nabrzeże Wiktorii i Alfreda w Kapsztadzie. W Centrum Ochrony Żółwi, organizacji Two Oceans Aquarium Foundation, ratuje się i rehabilituje żółwie morskie.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

Polska nie zgodzi się na mechanizm relokacji imigrantów tak czy inaczej. I z całą pewnością ten mechanizm Polski nie będzie dotyczył



DONALD TUSK

12 kwietnia – Dzień Czekolady Wielka kariera boskiego smaku

Życie jest jak pudełko czekoladek – nigdy nie wiesz, co ci się trafi” – mówi Forrest Gump w brawurowej kreacji Toma Hanksa. I być może to właśnie ta podszyta ryzykiem obietnica niespodzianki odpowiada za sukces słodkiego przysmaku. Statystyczny Polak zjada rocznie prawie 6 kg czekolady (mniej niż Niemiec, ale więcej niż Włoch lub Hiszpan). I mimo gigantycznego wzrostu cen kakao (są najwyższe od 46 lat) raczej z niej nie zrezygnujemy. Jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich marek czekoladowych E. Wedel szacuje, że w 2028 roku będziemy jeść 6,4 kg czekolady rocznie.

Cytat z książki „Forrest Gump” Winstona Grooma i filmu o tym samym tytule jest prawdziwy także w innym wymiarze. Historia czekolady, która ma ok. 4000 lat, jest bowiem dwuznaczna, słodko-gorzka. Do Europy ten przysmak trafił wskutek kolonizacyjnych podbojów. Okupiony jest więc wyzyskiem i eksploatacją.

Nie byłoby czekolady, gdyby nie Olmekowie (z Wybrzeża Zatoki Meksykańskiej) i Majowie, którzy przejęli ich tradycję. Z mielonego kakao, wody, mąki kukurydziejanej i chili Majowie przygotowywali napój xocolatl, uważany za przysmak bogów. Pito go zatem podczas rytuałów religijnych i ważnych uroczystości. Azte-



kowie również zafascynowali się napojem czekoladowym, a same ziarna kakaowca były tak cenne, że stały się walutą.

Dopiero Europejczycy zaczęli dosładzać czekoladę. Pierwsza fabryka tego przysmaku powstała pod koniec XVI w. w Hiszpanii. Obecnie rośnie popularność gorzkiej czekolady, w dużej mierze zapewne dlatego, że coraz większa jest świadomość szkodliwości cukru. Kakao z kolei ma wiele zalet, m.in. odpręża, zwalcza wolne rodniki, ułatwia koncentrację czy wzmacnia nasze dobre bakterie.

Mottem Dnia Czekolady niech jednak będą słowa przypisywane diwie sztuki kulinarnej Nigelli Lawson: „W życiu pada wiele pytań, na które czekolada przynosi odpowiedź”. ●

Anna Zaleska

Jutro „Wolna Sobota”

Kobiety są z Marsa, a mężczyźni z krzywdy

Kiedy media zajmują się problematyką wykluczenia kobiet, zwracają uwagę na czynniki systemowe, kulturowe oraz szkodliwe stereotypy. Opisywane przez te same media problemy mężczyzn mają być wynikiem ich indywidualnej niemocy. Konflikt i poczucie krzywdy płci oplacają się influencerom, socialom, politykom, nawet markom budującym wizerunek.





Albatros travel

**Rejs polarny**



Wielki rejs na Antarktydę – Siódmy Kontynent

Prawdziwa ekspedycja morska najnowszym statkiem Albatrosa, Ocean Albatros – 15 dni z polskim pilotem.
Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i kolacja. Dz. 3 Buenos Aires – Ushuaia, zakwaterowanie w hotelu, zwiedzanie miasta. Dz. 4 Ushuaia. Narodowy Park Tierra del Fuego, wejście na pokład statku. Dz. 5-6 W drodze na Antarktydę. Kanat Beagle'a i Cieśnina Drake'a. Dz. 7-10 Szetlandy Południowe i Półwysep Antarktyczny. Zejście na ląd obok siedlisk pingwinów. Wycieczka do wygasłego krateru oraz obserwacja ptaków, fok i delfinów. Dz. 11-12 Cieśnina Drake'a. Powrót do Ushuaia w Argentynie. Dz. 13 Ushuaia – samolotem do Buenos Aires, kolacja z degustacją wina i pokazem tanga. Dz. 14 Wylot z Buenos Aires do Warszawy. Dz. 15 Przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 27/10 2024, 18/01 2025 | od 47.998,-





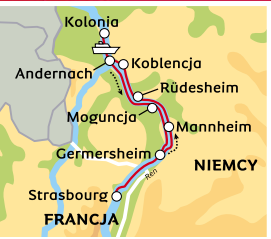
Rejs po Renie

Niezapomniany rejs chronionym prawem UNESCO odcinkiem Renu, od gotyckiej katedry w Kolonii, przez Koblencję, Mannheim aż do Strasburga.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Transport autokarem do Kolonii, zakwaterowanie na statku i wytygnięcie w rejs. Dz. 2 Andernach. Zwiedzanie miasta pieszo i możliwość wycieczki do zimnego gejzera. Dz. 3 Mainz (Moguncja). Piesze zwiedzanie średniowiecznego miasta z jego wspaniałą katedrą. Dz. 4 Germersheim. Dodatkowa wycieczka do Speyer (dodatkowo płatne). Dz. 5 Kehl, Niemcy/Strasburg, Francja. Możliwość zwiedzania średniowiecznego miasta wpisanego na listę UNESCO. Dz. 6 Mannheim, (Ludwigshafen) i Rüdesheim. Możliwość wycieczki do Heidelbergu. Dz. 7 Pasaż Loreley i Koblenca. Możliwość zwiedzania miasta i wjazdu kolejką linową do twierdzy Festung Ehrenbreitstein. Dz. 8 Kolonia – Frankfurt i powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy 17/08 2024 | 7.998,-

Pełne wyżywienie









Mistyczny Wschód: Tajlandia i Kambodża

Fascynująca podróż przez Kambodżę i wschodnią Tajlandię, gdzie pośród wielu atrakcji jest zwiedzanie słynnego kompleksu Angkor Wat i relaks nad Zatoką Syjamską.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przylot do Bangkoku w Tajlandii. Przejazd do Chantaburi. Powitalna kolacja. Dz. 3 Chantaburi – Battambang, Jaskinie Zabijania (Killing Caves) i Jaskinia Nietoperzy w Kambodży. Dz. 4 Battambang – Siem Reap. Świątynia Wat Phnom Banan. Dz. 5 Siem Reap. Angkor Thom oraz Angkor Wat. Dz. 6 Siem Reap. Pływająca wioska nad Jeziorem Tonle Sap oraz czas do własnej dyspozycji. Dz. 7 Siem Reap – Phnom Penh. „Wioska Pajaków” (Spider Village) oraz zwiedzanie miasta riksą rowerową. Dz. 8 Phnom Penh. Zwiedzanie miasta, Pałac Królewski (Royal Palace), Muzeum Ludobójstwa Tuol Sleng i Pola Śmierci (Killing Fields). Dz. 9 Phnom Penh – Kampot. Plantacja pieprzu i spacer po Kampot. Dz. 10 Kampot. Wycieczka na Wyspę Królików (Rabbit Island). Dz. 11 Kampot – Zatoka Syjamska w Tajlandii. Dz. 12-13 Relaks nad Zatoką Syjamską. Dz. 14 Zatoka Syjamska i wylot z Bangkoku. Dz. 15 Przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 08/10 2024, 29/01 2025 | od 10.998,-

Szkockie lato w kratkę

Wichrowe wzgórza, bezkresne wrzosowiska i najlepsza whisky to wizytówka Szkocji – kraju golfu, potwora z Loch Ness i wojowników w kraciatych spódnicach.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Edynburg. Przejazd autokarem do Glasgow. Dz. 2 Glasgow – Fort William. Spacer przyrodniczy po Parku Narodowym Glencoe i wizyta w zamku Inveraray, jezioro Loch Lomond. Dz. 3 Wycieczka na wyspę Skye, pomnik jakobitów w Glenfinnan, prom z Mallaig, Portree, zamek Eilean Donan i powrót do Fort William. Dz. 4 William – Inverness. Zwiedzanie zamku Urquhart, poszukiwanie potwora z Loch Ness – Park Narodowy Cairngorms. Dz. 5 Park Narodowy Cairngorm – Speyside – Aberdeen. Piękne nadmorskie miasteczka i wizyta w destylarni whisky z degustacją. Dz. 6 Aberdeen – Dundee – St. Andrews – Edynburg. Średniowieczne ruiny zamku St. Andrews, uniwersytet i pole golfowe. Dz. 7 Zwiedzanie Edynburga. Stare i Nowe Miasto, popołudnie do własnej dyspozycji. Dz. 8 Powrót do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 11/07 2024 | 8.798,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW17

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Jak badano autentyczność dzieła van Gogha w Polsce

To nie naukowcy z Krakowa orzekli: „Tak, Polska ma swojego van Gogha”. My wykonaliśmy badanie obrazu. Prześwietlanie, badanie pigmentu, pierwiastków i związków chemicznych to za mało, by udowodnić autentyczność dzieła. To się dzieje później.

ROZMOWA Z
DR. JULIO M. DEL HOYO-MELÉNDEZEM*

kierownikiem Laboratorium Analiz i Nieniszczących Badań Obiektów Zabytkowych (LANBOZ) Muzeum Narodowego w Krakowie

OLGA SZPUNAR: Pod koniec marca gruchnęła wiadomość, że Polska ma swojego van Gogha. To „Wiejskie chaty pośród drzew”. Pewność jest stuprocentowa?

DR. JULIO M. DEL HOYO-MELÉNDEZ: Stuprocentowej pewności nie ma nigdy. Żeby ją mieć, trzeba by podróżować w czasie i przenieść się do okresu, w którym van Gogh żył. Niestety to niemożliwe.

A jednak autentyczność obrazu została potwierdzona, choć nie jest on sygnowany.

– Tu należy się wyjaśnienie. Wbrew informacjom, które pojawiły się w mediach, to nie my ją potwierdziliśmy. To nie naukowcy z Krakowa orzekli: „Tak, Polska ma swojego van Gogha”. My wykonaliśmy jedynie badania obrazu, które dają informacje na temat techniki i technologii. Samo takie badanie nie jest w stanie udowodnić autentyczności dzieła. To się dzieje dopiero na etapie porównań z innymi przebadanymi obrazami. Werdykt o autentyczności należy do historyków sztuki, znawców stylu malowania danego artysty. Stąd nasza ścisła współpraca z Muzeum van Gogha w Amsterdamie, bo tam są najwięksi znawcy jego dzieł.

Jak się zaczęła?

– W 2020 roku do Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie zgłosiło się Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie. Zapytali, czy nie byłibyśmy zainteresowani przebadaniem ich kolekcji...

Chodzi o подарowaną muzeum kolekcję Porczyńskich. Gdy po raz pierwszy została pokazana w Polsce, w 1987 roku, budziła zachwyt ze względu na wielkie nazwiska: van Gogh, Rubens, Rembrandt, Caravaggio, Tycjan, Dürer, Veronese... Z upływem czasu pojawiły się wątpliwości historyków sztuki co do autentyczności tych dzieł. Właściciel kolekcji, póki żył, nie zezwalał na badania obrazów, obawiając się demistyfikacji.

– Do tej pory przebadaliśmy osiem dzieł z tej kolekcji. Robiliśmy to we współpracy z zagranicznymi specjalistami, co ma duże znaczenie, bo zbiór obejmuje arcydzieł, których dzieła rzadko można oglądać w Polsce. Wyniki są obiecujące, ale van Gogh na razie jest jedynym potwierdzonym obrazem.

Wiedząc, z jakiej kolekcji pochodzi obraz, podchodziliście do tematu z dystansem?

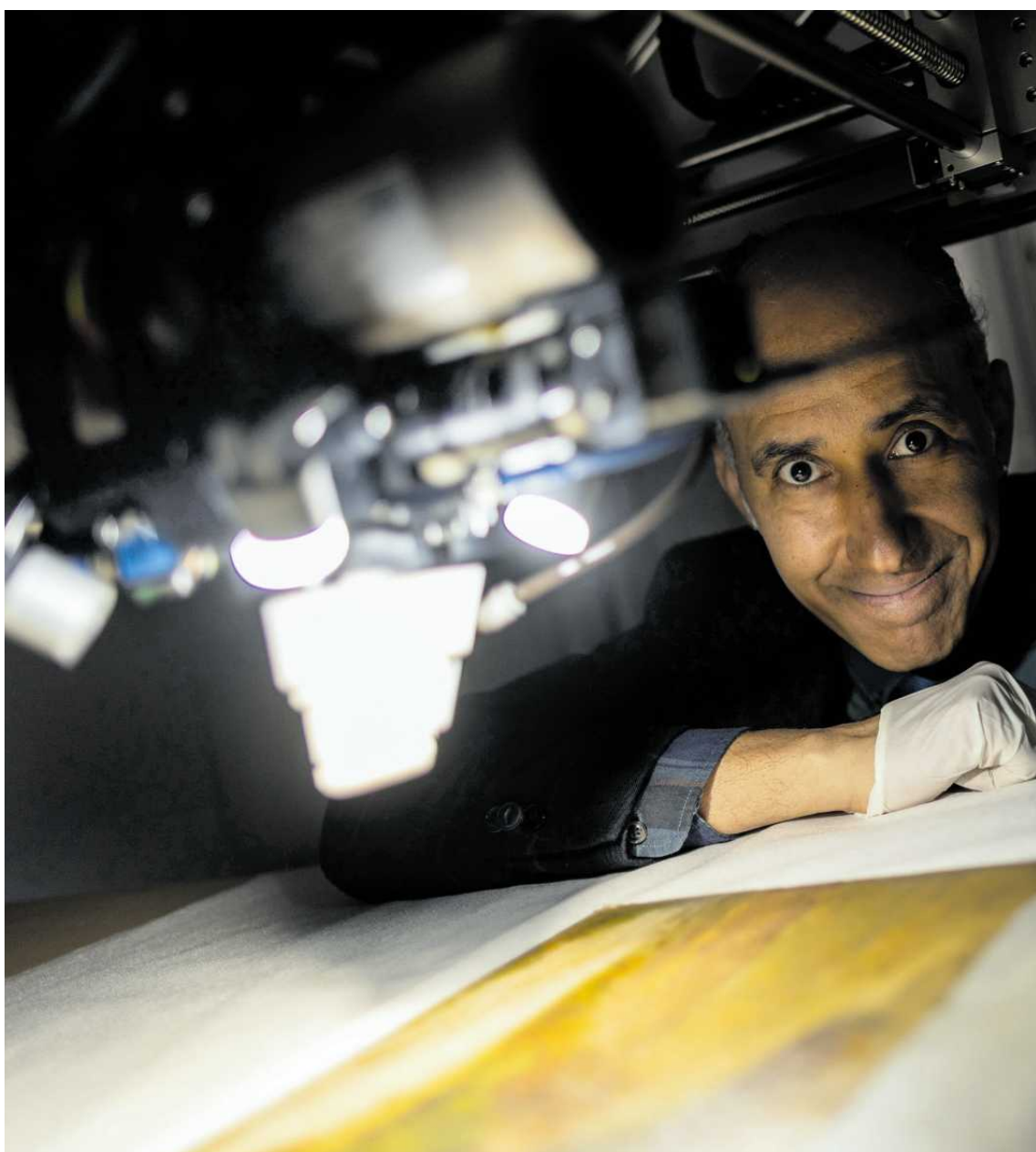
– Oczywiście. Dlatego od razu skontaktowaliśmy się z Muzeum van Gogha z pytaniem, czy nie zechcą nas wesprzeć w naszych badaniach. Tutaj mieliśmy szczęście, że na list odpowiedział profesor Louis van Tilborgh, który pracował również na Uniwersytecie w Amsterdamie. Zgodził się od razu. Zresztą był przekonany, że „Wiejskie chaty pośród drzew” znajdują się w Polsce. To nie jest zaginione dzieło, które cudem się odnalazło. Jego historia jest bardzo dobrze znana. Obraz powstał w 1883 roku podczas pobytu van Gogha w Nuenen w Holandii i przedstawia krajobraz XIX-wiecznej holenderskiej wsi. Przez lata zmieniał właścicieli. Był w Belgii, Szwajcarii, aż wreszcie, w 1987 roku, w Londynie, kupił go Zbigniew Porczyński. Jeszcze w tym samym roku przekazał dzieło kolekcji im. Jana Pawła II w Polsce.

Blisko 40 lat później obraz trafia na wasz stół operacyjny. Zaczynają się skomplikowane badania: promieniowanie UV, RTG, mikroskopia, skanowanie...

– Zaczynamy od badań nieinwazyjnych. Najpierw wykonujemy zdjęcia analityczne w różnych zakresach promieniowania elektromagnetycznego. Zaczynamy od światła widzialnego, żeby ocenić stan obiektu. Potem wykonujemy zdjęcia w ultrafiolecie, które dają nam możliwość obserwacji, na przykład, czy obraz ma werniks i jaki jest jego stan oraz czy występują warstwy wtórne, na przykład retusze i konserwacje. Wykonaliśmy również zdjęcia w podczerwieni, które dają nam możliwość zajrzenia jeszcze głębiej. Możemy zobaczyć na przykład, czy występował wcześniejszy rysunek przygotowawczy lub czy była zmiana kompozycji. W przypadku „Wiejskich chat” nie było żadnych zmian.

Długa ta operacja...

– A to jeszcze nie koniec. W sumie trwa dziewięć miesięcy. Przez wszystkie war-



Sztuka

śćjedynege

e



◀ **Dr Julio M. del Hoyo-Meléndez**
FOT. JAKUB WŁÓDEK
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

stwy obrazu pozwala nam spojrzeć badanie RTG. Stan zachowania dzieła van Gogha jest bardzo dobry. Następnie wykonujemy badania spektroskopowe technikami XRF oraz Raman, które dają nam możliwość identyfikacji składu pierwiastkowego materiałów. To z kolei pomaga nam w identyfikacji pigmentów w farbach. Okazało się, że paleta barw na obrazie jest zgodna z paletą, o której van Gogh pisał w listach do brata Theo. Dodatkowo te same pigmenty zostały potwierdzone w innych obrazach van Gogha z najwcześniejszego okresu, o czym wiemy z korespondencji z profesorem Louistem van Tilborghem. W następnej kolejności przechodzimy do badań mikroinwazyjnych.

Nie trzęsie się przy nich ręka?
– To robią konserwatorzy. Pod mikroskopem pobierają próbki, które pomagają zobaczyć, jak wygląda stratygrafia. Czyli to, w jakiej kolejności były nakładane farby; jesteśmy w stanie określić, jaka jest grubość ich warstw i jakie pigmenty zostały użyte przy każdej z nich. Po tym wszystkim wiemy, jak krok po kroku powstawał obraz. Dopiero potem porównujemy nasze badanie z innymi badaniami obrazów van Gogha

z tego samego okresu. I tu się kończy nasza praca. Po jej wykonaniu nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy to van Gogh, czy nie. Możemy orzec jedynie, że materiały, czyli zaprawa oraz pigmenty, są zgodne z materiałami użytymi na innych obrazach artysty oraz czy technika wykonania obrazu jest podobna.

Na portalu skupiającym historyków sztuki czytam, że „jakość artystyczna obrazu budzi poważne wątpliwości”, „Nie ma energii Vincenta i śladu dynamicznego pędzla”, że „perspektywa domków jest naiwna” i warto byłoby zrobić kontrekspertyzę w Centrum Badań i Konserwacji Dziedzictwa Kulturowego przy UMK w Toruniu.
– O tym, że to dzieło nie jest charakterystyczne dla twórczości van Gogha, jaką wszyscy znamy, wiele już napisano. Pamiętajmy, że powstało około pięciu lat przed słynnymi „Słonecznikami”. Inne obrazy artysty z tego okresu, na przykład nr F16 w wolnym tłumaczeniu „Farma w Loosduinen w pobliżu Hagi” z Centraal Museum w Utrechcie, są malowane podobnie. Są mroczne, z ciemną paletą barw. „Wiejskim chatom” mroczności nadawała gruba warstwa wernik-

su, którą były pokryte. Przy konserwacji oraz usunięciu werniksu współpracowaliśmy z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, z profesorem Piotrem Targowskim z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej oraz z dr. hab. Magdaleną Iwanicką z Katedry Konserwacji-Restauracji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej. Użyto w tym celu metodę koherencyjnej tomografii optycznej, dzięki której można było zbadać grubość warstwy werniksu, co z kolei pozwoliło Katarzynie Novljaković, odpowiedzialnej za prace konserwatorskie, usunąć tylko werniks bez zniszczenia warstwy malarskiej.

W trakcie dokonywanych przez was porównań absolutnie wszystko musi się zgadzać?
– Tak. Wystarczy jedna niezgodność, by podważyć autentyczność dzieła. Gdy wszystko gra, to znaczy, pigmenty, zaprawa, stratygrafia, zasiadają z nami historycy sztuki i porównują obraz z innymi obrazami danego malarza. Czy sposób malowania drzew jest podobny? A rzeka, chmury, kolory? Trzeba pamiętać, że artysta też się zmienia, porównań należy więc dokonywać z jego dziełami z tego samego okresu. W trakcie naszych badań zbadana też została deska.

Deska?
– Tak, bo obraz van Gogha to płótno przyklejone na deskę...

Na filmie, który Muzeum Narodowe w Krakowie przygotowało o obrazie, Katarzyna Novljaković, kierownik Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby w Muzeum Książąt Czartoryskich, opowiada, że pierwotnie płótno naciągnięte było na krosna, ale van Gogh borykał się z poważnymi kłopotami finansowymi, więc wycinał płótna z krosien, których używał wielokrotnie. „Moje ciało byłoby jeszcze zdrowe, gdybym nie musiał tak często głodować (...), jestem już bardzo słaby. Czasami trzeba też pomyśleć o przyodziewku. Wiesz sam, że moje ubrania są przeważnie przerobione z ciebie” – pisał w liście do brata. Jak „Wiejskie chaty” trafiły na deskę?
– W wyjaśnieniu tego znów pomocny okazał się profesor Louis van Tilborgh. W liście, który od niego dostaliśmy, pisał: „Płótno zostało przyklejone do panelu, który ma wszystkie typowe cechy tego, co nazywane jest »Oldenzeel panel«. Wykonany jest z deski dębowej o fazonowanych krawędziach z czerwono-brązową taśmą wzdłuż nich. Ten montaż został wykonany w Bredzie pod koniec 1902 lub 1903 roku”. W liście czytamy, że kiedy van Gogh przeprowadził się do Antwerpii w 1885 roku, pozostawił wiele swoich wczesnych prac u matki. Ta przeniosła się z kolei najpierw do Bredy, a później – w 1889 roku – do Lejdy. Prace syna pozostawiła w Bredzie, w magazynie u stolarza, który pomagał jej w przeprowadzce. Już po śmierci van Gogha w 1890 roku wszystkie luźne płótna zo-

◀ **„Wiejskie chaty wśród drzew” zostaną zaprezentowane publiczności 26 kwietnia w Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie**
FOT. KRZYSZTOF STANISZEWSKI

*Dr Julio M. del Hoyo-Meléndez

• pochodzi z San Juan, Portoryko. Ukończył studia magisterskie z chemii na Uniwersytecie w Houston w USA. Doktorat obronił na Politechnice w Walencji w Hiszpanii w 2010 r. Podczas studiów doktoranckich odbył roczne staże w Getty Conservation Institute w Los Angeles oraz w Smithsonian Institution w Waszyngtonie. Od 2011 pracuje w Laboratorium Analiz i Nieniszczących Badań Obiektów Zabytkowych Muzeum Narodowego w Krakowie, którego jest kierownikiem od 2017. Jest również kierownikiem Krajowego Centrum Badań nad Dziedzictwem. Od 2014 jest redaktorem naczelnym czasopisma Journal of the American Institute for Conservation.

stały zamontowane na panelach i wysłane do Rotterdamu.
Kolekcja trafiła w ręce dwóch mężczyzn, Ceesa Mouwena i Willema van Bakela i nazwana została Mouwen/Van Bakel. W maju 1904 r. część tego, co z niej pozostało, zostało wystawione na aukcji w Amsterdamie. Katarzyna Novljaković w trakcie konserwacji zauważyła, że obraz ma jedno zgięcie, prawdopodobnie z okresu sprzed przyklejenia go do panelu, co może sugerować jego nie do końca staranne przechowywanie. „Wiejskie chaty” są naklejone na deskę i zabezpieczone w ten sam sposób jak inne dzieła artysty. Zgadza się materiał, gdyż poddany był analizie dendrologicznej w Instytucie Botaniki im. W. Szafera PAN. Ponadto mały, zeszkrobany od tyłu fragment deski wysłaliśmy do Poznania do Laboratorium Radiowęglowego, którym kieruje prof. dr hab. Tomasz Goslar, by określić jej wiek. Uzyskała datę wcześniejszą niż życie van Gogha. Wiek drzewa został oszacowany na okres XVII wieku. Przy okazji tych wszystkich badań obraz przeszedł gruntowną konserwację. Usunięto zanieczyszczenia, wzmocniono podobrazie i dopasowano nową ramę mikroklimatyczną, która zapewnia bezpieczne przechowywanie.

To wszystko wygląda trochę jak praca detektywa.
– Dlatego tak ją lubię. Jest fascynująca. W naszym zespole jest 6 chemików, fizyk, geolog oraz konserwator. W naszej pracy ważne, żeby oprócz dobrej nowoczesnej aparatury mieć świetnych specjalistów, którzy pracują z ogromnym zaangażowaniem. Nad większością obrazów, po-

◀ **Wystarczy jedna niezgodność, by podważyć autentyczność dzieła. Gdy wszystko gra, to znaczy, pigmenty, zaprawa, stratygrafia, zasiadają z nami historycy sztuki i porównują obraz z innymi dziełami danego malarza**

dobnie jak nad van Goghem, pracujemy wspólnie i każdy zajmuje się innym typem analiz, których wyniki razem omawiamy. Wspaniale jest się uzupełniać.
Przeżywacie rozczarowanie, gdy obraz okazuje się falsyfikatem?
– To się całkiem często zdarza. Mamy zlecenia od prywatnych kolekcjonerów, którzy są przekonani o autentyczności dzieła. Robimy badania i okazuje się, że wyniki nie zgadzają się z badaniami innych prac danych autorów. Mówimy im tylko tyle, że zgodności brak, bo jak już kilkakrotnie podkreślałem, to nie my jesteśmy od potwierdzania autentyczności.

„Wiejskie chaty wśród drzew” zostaną zaprezentowane publiczności 26 kwietnia w Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie.
– Pracujemy na tym, by można było zobaczyć obraz również w Krakowie. Plan jest taki, by pokazać go w Muzeum Narodowym w Krakowie wraz z innymi pejzażami, malowanymi w podobnym okresie. Powstała już nawet lista tych obrazów, które mogłyby towarzyszyć dziełu van Gogha i nadać mu szerszy kontekst. ●

Sejmowa debata o aborcji

– Tylko w tym miesiącu 10 tys. kobiet przerwało ciążę w Polsce – mówiła szefowa klubu Lewicy Anna Maria Żukowska. Apelowała, by zacząć mówić o kobietach. Bo „wszyscy mówią o płodach, interesują się jajnikami”.

**Agata Kondzińska
Iwona Szpala
Paulina Nodzyńska**

Tłumy aktywistek przysłyły w czwartek do Sejmu przed debatą aborcyjną przekładaną z powodów politycznych. Projekty miały stanąć na Sejmie w marcu, ale wtedy marszałek Sejmu Szymon Hołownia wątpił, że znajdzie się większość, by odesłać je wszystkie do komisji. Wyzначzył datę 11 kwietnia. Zonglowanie terminami doprowadziło do pierwszego poważnego kryzysu w obozie rządzącym.

Projekty są cztery. Lewica i Koalicja Obywatelska dopuszczają legalną aborcję do 12. tygodnia. To, co różni oba teksty, to przypadki szczególnie: ciąża z gwałtu – KO proponuje do 18. tygodnia, Lewica do 24. W obu projektach 24. tydzień obowiązuje w sytuacji, gdy ciąża zagraża zdrowiu i życiu kobiety. Lewica dodaje jeszcze stan psychiczny matki. A gdy wada płodu uniemożliwia życie poza organizmem kobiety – aborcja w obu projektach jest dopuszczalna bez ograniczeń. Lewica domaga się jeszcze depenalizacji, czyli usunięcia z kodeksu karnego przepisów o ściganiu osób, „które próbują samodzielnie pomóc kobietom w ich decyzji o terminacji ciąży”. Odbudowy „kompromisu” aborcyjnego z początków lat 90. XX w. chcą PSL z Polską 2050, czyli partie Trzeciej Drogi. Chcą też referendum.

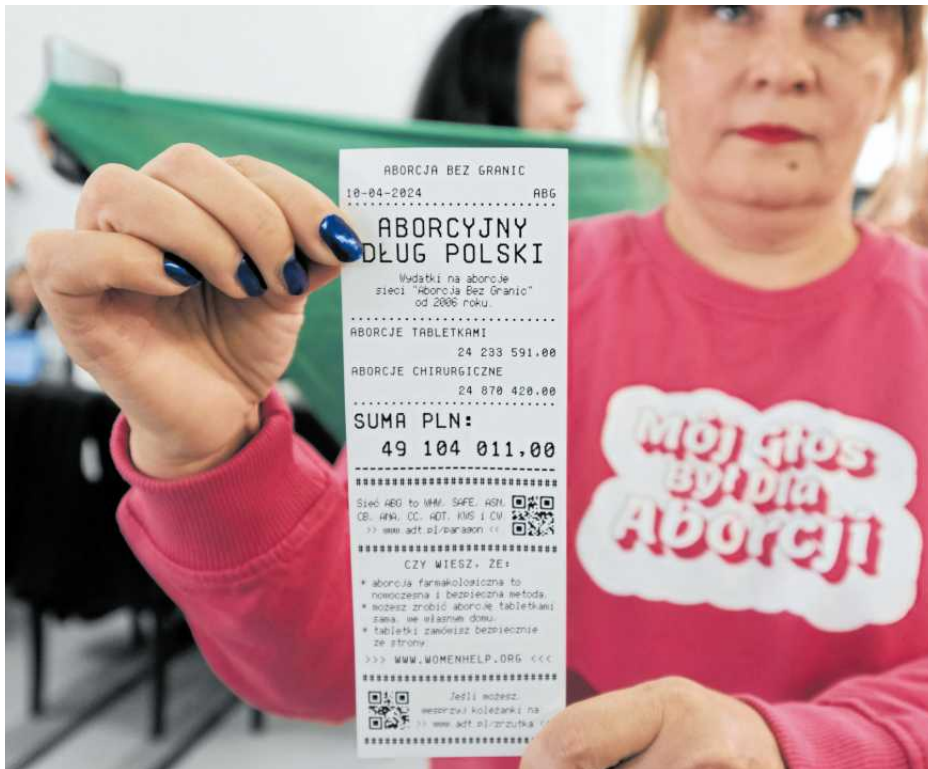
Dorota Olko z Razem apelowała do posłów strony demokratycznej o dekryminalizację. Mówiła, że na PiS i Konfederację nie liczy. Przypominała, że to m.in. kobiety w państwowych wyborach wyniosły koalicję demokratyczną do władzy. Przekonywała, że projekt to w rzeczywistości kompromis, minimum, które zapewni elementarne poczucie bezpieczeństwa kobietom, ich bliskim i lekarzom. Bo dziś aborcja w szpitalach traktowana jest jak przestępstwo, lekarze unikają zabiegów. Brak doświadczenia kończy się dramatami.

Marta Lempart: Jak za PiS

Przed Sejmem od rana debata obywatelska. Zgromadzili się zwolennicy i przeciwnicy liberalizacji prawa aborcyjnego. Z jednej strony ciężarówka „pro-life” z nagraniem płaczu dziecka, dzwon, by bić w sumienia polityków. Po drugiej – paragony za prywatne aborcje.

Dla Ogólnopolskiego Strajku Kobiet zabrakło miejsc na sejmowej galerii. – Czuję się jak za PiS, kiedy nas też nie wpuszczano – mówiła „Wyborczej” Marta Lempart. Aktywistki skrzyknęły się na transmisję obrad online. Na galerię ostatecznie mogła wejść jedynie grupa kilkunastu reprezentantek. Aktywistki z Aborcyjnego Dream Teamu mówiły, że zgłoszenie wysłały dwa tygodnie temu – i nic.

W Sejmie Katarzyna Kotula prezentowała projekt Lewicy. Wspominała historię Pauliny: gdy Hołownia przesunął miesiąc temu debatę o aborcji, Paulina starała się o aborcję w warszawskim szpitalu. Miała zaświadczenie, że ciąża zagraża jej życiu. Lekarze nie chcieli uznać dokumentu. – Zaczęła się gra o życie – mówiła posłanka. Do polityków apelowała, by przestali mó-



• 11 kwietnia 2024 r. w Sejmie. Aktywistka Ogólnopolskiego Strajku Kobiet z ulotką Aborcyjnego Długu Polski FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



– *Miejsce aborcji jest w podręczniku medycyny, a nie w kodeksie karnym*

DOROTA OLKO Z RAZEM

wić o sobie i swoich sumieniach, a zaczęli mówić o kobietach.

Dowodziła, że przez większość życia żyła w państwie, które nie szanuje praw kobiet. A jej 23-letnia córka żyje w państwie, w którym „jej życie zależy od panów w garniturach, którzy boją się panów w sutannach”. A to kobieta musi mieć prawo do decyzji, czy z aborcji chce skorzystać. – Od 1956 r. aborcja w Polsce była legalna, mało kto to pamięta – przypominała. Opowiadała o podziemiu aborcyjnym, turystyce aborcyjnej wraz z ostrzeganiem prawa antyaborcyjnego. Ale też o organizacjach, które zaczęły pomagać kobietom, które chciały przerwać ciążę, pomagały prawnie. – Państwo polskie zaoszczędziło 49 mln zł – mówiła.

Trzecia Droga kontra Lewica

Agnieszka Buczyńska, posłanka z Polski 2050, zadeklarowała, że klub poprze wszystkie projekty ustaw, tak by weszły do komisji nadzwyczajnej. Tłumaczyła, że projekt Polski 2050 i PSL to nie tylko powrót do kompromisu. W pakiecie jest refundacja antykoncepcji i referendum. – Tego chce ponad 66 proc. Polaków – mówiła. Przekonywała, że projekt jest najsukuteczniejszy, bo wynik referendum będzie musiał uhonorować prezydent.

Ponieważ w klubach nie ma dyscypliny, to nie ma gwarancji, że wszystkie cztery projekty przejdą do nadzwyczajnej komisji, która ma zająć się aborcją. W Trzeciej Drodze może zabraknąć głosów do przeforsowania projektu Lewicy. Bo już część polityków PSL zapowiada, że tej wersji liberalizacji nie poprze. Hołownia sugerował, że Lewica odrzuci projekt referendum.

Politycy partii Włodzimierza Czarzastego nie kryli, że są zadeklarowanymi przeciwnikami takiego sposobu decydowania o prawach kobiet. Choć mówili, że są w stanie zagłosować za odesłaniem wszystkich projek-

tów do komisji. A takiej deklaracji nie składa PSL. Politycy TD podkreślają, że aborcji nie ma w umowie koalicyjnej. Ale jest zapewnienie: „Wzmocnimy prawa kobiet, które będą kluczowym obszarem działań koalicji. Unieważnimy wyrok TK z 2020. Kobiety mają prawo do decydowania o sobie”.

Lewica: Nie spłaszczamy praw kobiet

Urszula Pasławska z PSL, podobnie jak Buczyńska, przekonywała, że projekt TD jest najsukuteczniejszy. Ma szansę na poparcie prawej strony i podpis prezydenta. Mówiła, że ma żal do koleżanek z Lewicy za spłaszczenie praw kobiet tylko do aborcji. Bo te prawa to też ochrona zdrowia, dostępność żłobków, luka placowa, dostępność do ginekologa. Apelowała, by oddać głos Polakom w sprawie prawa aborcyjnego.

Mówiła, że czasami „trzeba marzenia żyć na miarę”.

– Jeśli ktoś z państwa ma propozycję, która doprowadzi do liberalizacji prawa skutecznie, będziemy rozmawiać. A mam wrażenie, że lewicy zależy tylko na dyskusji – oskarżała.

Prosiła, by poprzeć wszystkie projekty ustaw. Ale potem zagłosować za ustawą Trzeciej Drogi.

Pasławskiej odpowiedziała ministra pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Zapewniła, że jej resort pracuje dla kobiet. Wymieniła podwyżki dla pracowników socjalnych, czyli tak naprawdę – do pracowników. Renta wdowia, procedowana przez Sejm, to też projekt kierowany do kobiet. Podobnie jak „Aktywny rodzic”, czyli „babciowe” wspierające powrót kobiet do pracy oraz praca nad dłuższym urlopem dla mam wcześniaków.

– Upominamy się o kobiety na rynku pracy, nie chcemy fundować im pracujących niedziel, nie chcemy ich przywiązać do kas – wytykała. Przywoływała powiedzenie, że w piekle są specjalne miejsca dla kobiet, które nie wspierają kobiet.

Projekt KO. Matecki na tle płodu

Monika Wielichowska z KO mówiła o politykach i hipokrytach, którzy zamykają oczy na fakt, że aborcja jest była i będzie. – Równie dobrze można uznać, że woda w kranie nie jest mokra, a Kopernik się pomylił.

Przekonywała, że obecne restrykcyjne prawo zmusza kobiety do korzystania z podziemia aborcyjnego, państwo pozostawia je samym sobie. – Politycy odebrali kobietom wolność i świadome rodzicielstwo – mówi-

ła. – I jako politycy musimy stanąć po stronie kobiet, a nie straszyć je i upokarzać. Państwo musi dać kobietom prawo do wyboru, bo tego od nas oczekują.

Mamy dość słuchania o waszych poglądach i światopoglądach. Nie wchodźcie z buciorami do naszego życia. Praw kobiet się nie negocjuje, ani nie poddaje do referendum – przekonywała Wielichowska.

Mówiła, że dziś w Polsce ciążę prowadzi polityk, prokurator i ksiądz, zabobony i religia. Przypominała „okrutny scenariusz Kaczyńskiego”, czyli „najważniejsze, by urodzić”, niezależnie od konsekwencji dla zdrowia i życia kobiety. Tej reguły – mówiła Wielichowska – dopełnił wyrok TK z 2020 r. Stwierdziła, że projekt KO przywraca godność i podmiotowość kobietom.

Gdy Monika Rosa opowiadała o prawach kobiet, poseł PiS Dariusz Matecki, na tle plakatu z płodem zaczął puszcząć odgłos bicia serca. Upomniał go prowadzący obrady Włodzimierz Czarzasty.

– Liberalizacja aborcji nie sprawi, że będzie ich więcej, po prostu będą bezpieczne – mówiła posłanka KO. I ona pokłoniła się organizacjom, które pomagają kobietom.

– Ale to nie wy, ale państwo powinno kobietom pomagać – przekonywała. A debata nie jest o „waszych sumieniach”, a o kobietach. – Nie kaźcie nam być zakładnikami waszej wiary i poglądów, zaufajcie nam, kobietom – apelowała do posłów.

„Przerywać to można mecz”

Katarzyna Sójka z PiS mówiła, że cztery projekty aborcyjne to kpina z demokracji. Weszły do debaty w Sejmie, bo rządzący nie wywiązują się ze złożonych obietnic. Do tego partie koalicji nie mają spójnego zdania. Potem rozprawiała się z kolejnymi projektami. Stwierdziła, że marszałek Szymon Hołownia, lider Polski 2050, teraz zasłania się referendum, a wcześniej nie chciał go ws. przyjmowania imigrantów, co proponował PiS.

O projekcie lewicy mówiła, że jest pełen pomyłek i brak mu logiki. – Obiecypaliście dobre prawo dla kobiet, a na razie wypuszczacie bubel, którego nie da się czytać – oświadczyła Sójka. Domagała się, by posłowie koalicji nie używali określenia „w imieniu wszystkich kobiet”, bo to nadużycie.

– Jeden z kolegów skomentował: „przerywać to można mecz, ale do meczu zawsze można wrócić” – cytowała posła PiS. Potem oświadczyła, że nie ma nic o prawie adopcyjnym czy hospicjach dla noworodków, „bo niektóre kobiety chcą urodzić”. Nie ma też nic o opiece nad rodziną. Stwierdziła, że za projektami lewicy kryje się „zniewolenie i podporządkowanie ludzi”. Bo próbuje zmusić lekarzy do aborcji „niewinnych dzieci”.

Według Sójki o projekcie Platformy nawet trudno wspominać. Bo to partia, która realizuje polecenia Brukseli. Stąd podejrzenia, że posłowie podpisani pod tekstem nawet nie czytali tego, co podpisali.

– Dziś aborcja, jutro może eutanazja? – rzuciła w stronę KO.

Radziła, by zobaczyć, co dzieje się np. w Holandii, gdzie 28-letnia zdrowa kobieta w maju podda się eutanazji. Potem stwierdziła, że kobiety, które zmarły po zastrzeniu prawa aborcyjnego przez TK, są wykorzystane przez Platformę. Bo przesłanka zagrożenia zdrowia i życia kobiety nadal obowiązuje.

– Jako PiS jesteśmy za życiem, korzystaniem ze świata. A wasze projekty nie są zgodne z konstytucją, co wiemy i co wy wiecie. Propozycje PO i lewicy są absolutnie nieakceptowalne dla PiS – mówiła Sójka. Dodając, że poparcie dla projektu Trzeciej Drogi będzie decyzją posłów jej klubu, bo w głosowaniu nie obowiązuje dyscyplina.

Józefa Szczurek-Zelazko z PiS przekonywała, że obóz władzy wprowadza projekty aborcyjne, by przykryć chaos, podwyższenie VAT na żywność. Wychwalała „dobre programy rządu PiS”.

Szczegóły programu in vitro

Ministerstwo Zdrowia ogłosiło założenia do programu finansowania in vitro. Będą mogli z niego skorzystać pary, które przez rok bezskutecznie starały się o dziecko. W przypadku stwierdzonej niepłodności pary będą mogły skorzystać z programu od razu.

Judyta Watoła

Procedura in vitro była finansowana z budżetu państwa, kiedy rządziła koalicja PO-PSL. PiS po dojściu do władzy program zlikwidował. W kampanii przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi KO obiecała powrót programu. 29 listopada Sejm przyjął ustawę. W połowie grudnia podpisał ją prezydent. Ustawa jest jednak krótka – zapisano w niej, że na program ma być przeznaczane co roku z budżetu nie mniej niż 500 mln zł i że wejdzie w życie 1 czerwca.

W środę Ministerstwo Zdrowia przedstawiło więcej szczegółów. Przede wszystkim program ma być finansowany do końca 2028 r.

– Tak to jest z programami polityki zdrowotnej, że one muszą mieć ograniczony, konkretny czas, bo przeznaczamy na nie konkretne pieniądze – tłumaczyła minister Izabela Leszczyna. Dała do zrozumienia, że w następnych latach program będzie kontynuowany, a przynajmniej ma taką nadzieję.

Dla kogo in vitro za darmo

Program obejmie pary ze stwierdzoną niepłodnością (np. niedrożność jajowodów lub nasieniowodów) – w przypadku takiej diagnozy będzie można skorzystać z programu od razu.

Poza tym będzie także dla par, które przez 12 miesięcy regularnego współżycia nie doczekały się ciąży. Pary muszą pozostawać w związku małżeńskim lub we wspólnym pożyciu. Gdy chodzi o wspólne pożycie, ma wystarczyć oświadczenie ze strony par.

W przypadku korzystania z dawstwa komórek rozrodczych trzeba będzie w tym zakresie spełnić dodatkowe wymogi, to wynika wprost z ustawy. – Chodzi o to, że urodzenie

się dziecka rodzi wobec tego dziecka po prostu obowiązki rodzicielskie – tłumaczyła Dagmara Korbaśńska, wicedyrektor departamentu polityki zdrowotnej w Ministerstwie Zdrowia i jednocześnie przewodnicząca zespołu, który opracowuje program. Nie wyjaśniała jednak, o jakie dodatkowe wymogi chodzi.

Z programu będą mogli także skorzystać pary, które już są w trakcie procedury in vitro i mają zamrożone zarodki uzyskane w ramach wcześniej realizowanych procedur. W tym wypadku państwo pokryje im dalsze koszty związane z in vitro.

Kryterium wiekowe

W programie będą też obowiązywać kryteria wiekowe. W przypadku korzystania z własnych komórek jajowych lub dawstwa nasienia z programu będą mogły skorzystać kobiety do 42. roku życia. W przypadku dawstwa oocytów (komórek dających początek komórce jajowej) lub zarodka – kobiety do 45. roku życia. Dla mężczyzn barierę wieku wyznaczono na 55 lat.

W ramach programu finansowane będzie także pobieranie i przechowywanie gamet od pacjentów przed leczeniem onkologicznym lub w jego trakcie. W tym wypadku limit wieku dla kobiet to 40 lat, a dla mężczyzn – 45 lat.

Nie będzie dodatkowych kryteriów w programie poza stricte medycznymi, które obowiązują

w przypadku kwalifikacji do in vitro. – Jeżeli na przykład pacjent jest w trakcie terapii biologicznej z powodu choroby reumatologicznej, to oczywiście stanowi to przeciwwskazanie – wyjaśniał prof. Robert Zygmunt Spaczyński, konsultant krajowy w dziedzinie endokrynologii ginekologicznej i rozrodczości.

Nie będzie natomiast kryteriów, jakie w przypadku podobnych programów zdrowotnych obowiązują w innych krajach, gdzie można się nie zakwalifikować ze względu na przykład na otyłość lub palenie papierosów.

Program ma zakładać sfinansowanie każdej zakwalifikowanej do niego parze maksymalnie sześć indywidualnych procedur in vitro, w tym do czterech cykli zapłodnienia z własnymi komórkami rozrodczymi lub dawstwem nasienia i do dwóch cykli zapłodnienia z oocytami od dawczyń. W ramach jednego cyklu będzie możliwe zapłodnienie sześciu komórek rozrodczych. W przypadku, gdy para będzie korzystała z dawstwa zarodków, także sfinansowanych zostanie sześć procedur in vitro.

– Większość państw nie wspomaga par w takiej liczbie cykli, również nie dają wsparcia w zakresie dawstwa, więc jest to nowatorskie podejście. To jest awangarda europejska w leczeniu niepłodności, która, mamy nadzieję, będzie skutko-

wała doskonałymi efektami – mówił prof. Spaczyński.

Dagmara Korbaśńska dodała, że z programu będą mogły skorzystać także pary, które wcześniej korzystały z programów samorządowych. Różnica polega na tym, że w przypadku programów samorządowych pary mogły zyskać dofinansowanie procedury in vitro, a teraz państwo pokryje wszystkie koszty z nią związane, poza lekami, które mają być refundowane na ogólnych zasadach. – To jest bardzo hojny program – stwierdziła.

Konkursu jeszcze nie ma

Mimo że do rozpoczęcia programu zostało już niespełna dwa miesiące, Ministerstwo Zdrowia dotąd nie ogłosiło konkursu dla ośrodków leczenia niepłodności. Na pytanie, kiedy to zrobi, rzecznik Ministerstwa Zdrowia Damian Kuraś odpowiedział „Wyborczej”: – Wkrótce. Poproszony o bardziej konkretną odpowiedź, stwierdził, że „na pewno jeszcze w kwietniu”.

Ministerstwo nie ogłosiło też na razie, jakie kryteria kadrowe i sprzętowe będą musiały spełnić ośrodki ubiegające się o udział w realizacji programu. Minister Izabela Leszczyna powiedziała tylko, że chodzi o ok. 60 placówek i bardzo zależy jej na tym, aby program realizowały nie tylko prywatne centra leczenia niepłodności, ale także publiczne placówki. ●

**Program ma być
finansowany do końca
2028 r.**

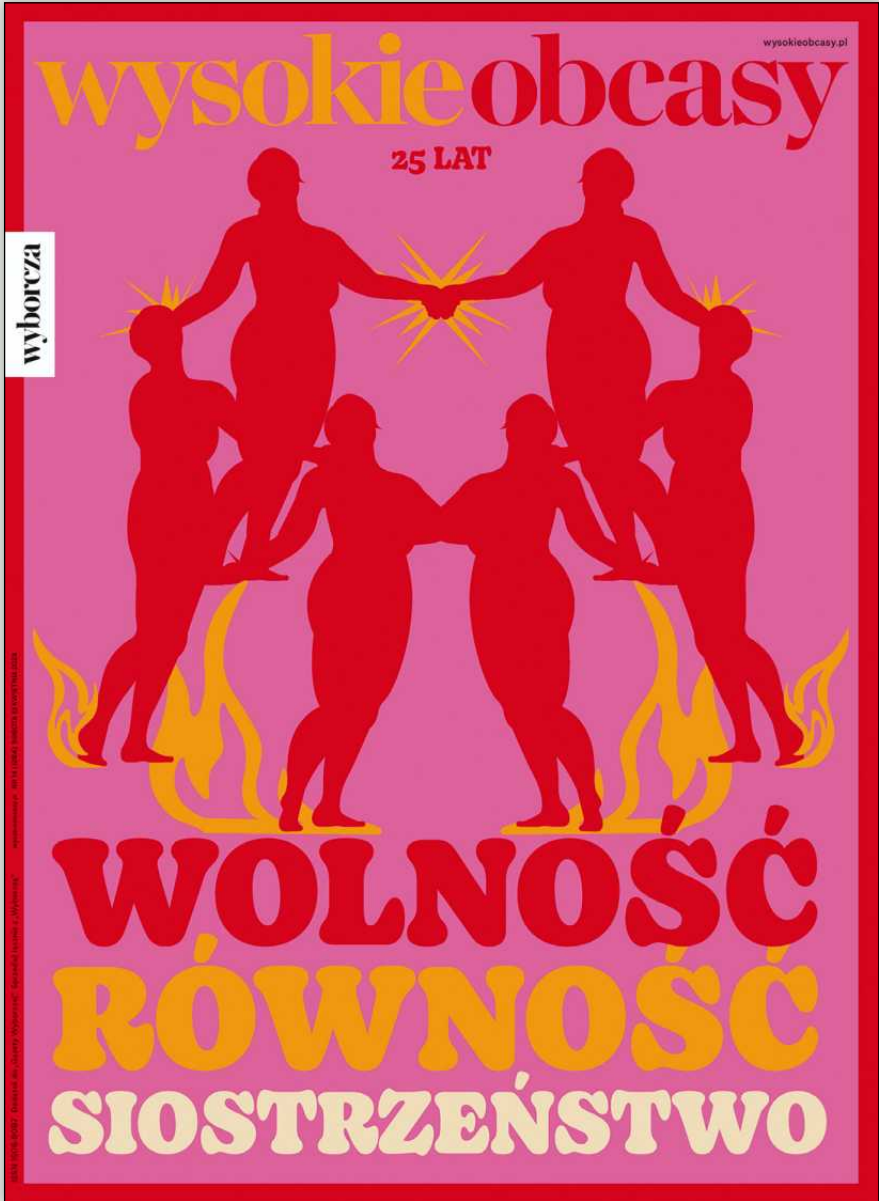
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34312118

JUTRO urodzinowe specjalne wydanie „Wysokich Obcasów”

- Najlepszych dwadzieścia pięć okładek na 25-lecie
- Kulisy pracy redakcji
- Jakie naprawdę są dzisiejsze 25-latki. O czym marzą

25^{lat}
wysokie obcasy



Kreml wykorzystuje braki w dostawach broni dla Ukrainy

Możliwości obronne Kijowa topnieją. Rosja atakuje z powietrza cele wojskowe i terroryzuje ludność cywilną.

Piotr Andrusieczko

Ukraińskie statystyki nie pozostawiają wątpliwości. W marcu liczba alarmów powietrznych w obw. sumskim w porównaniu z lutym wzrosła o 197 proc., w czernihowskim o 171 proc., w Kijowie o 141 proc., a w obw. odeskim o 121 proc. Najwięcej alarmów przeciwlotniczych w marcu odnotowano w obw. charkowskim – 227. Wczoraj Rosja znów uderzyła dronami kamikadze i różnego rodzaju pociskami raketowymi na obiekty infrastruktury energetycznej Ukrainy. Tylko w Charkowie wybuchło 10 pocisków balistycznych.

Rosja niszczy ukraińską infrastrukturę krytyczną od wschodu do zachodu kraju. Wykorzystuje przewagę w powietrzu i dla przełamывania oporu ukraińskich żołnierzy, i do terroryzowania mieszkańców w strefie przygranicznej i głębi kraju. Na froncie ukraińscy żołnierze robią, co mogą, by zatrzymać przeciwnika, ale brakuje im amunicji artyleryjskiej i uzbrojenia.

„Dajcie nam patrioty”

– Zamknijcie niebo nad Ukrainą! – apelowali Ukraińcy do państw zachodnich w 2022 r. Ukraina szybko zrozumiała, że NATO na taki krok nie jest gotowe i zaczęła prosić o dostarczenie systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwraketowej. W 2022 r. Ukraińcy wycisnęli maksimum ze swoich systemów przeciwlotniczych i Rosja nie uzyskała kontroli nad ukraińską przestrzenią powietrzną.

Rosyjskie samoloty przestały wlatywać nad Ukrainę, ale Rosja rekompensowała to atakami raketowymi. Jesienią 2022 r. rozpoczęła zmasowane uderzenia pociskami manewrującymi, do których dołączyły drony kamikadze, na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Po miesiącach prośb do Ukrainy zaczęły w końcu docierać zachodnie systemy przeciwlotnicze IRIS-T i NASAMS. W kwietniu 2023 r. potwierdzono, że Ukraina otrzymała dwie baterie od Niemiec i USA oraz dwie wyrzutnie od Niderlandów.

W maju 2023 r. patrioty skutecznie odbili atak rosyjskich hipersonicznych pocisków Kindżał na stolicę, zestrzeliwując wszystkie sześć rakiet. Ukraina ma też od Francji i Niemiec kompleks przeciwlotniczy SAMP/T, którego charakterystyki są podobne do patriotów. Wydawało się, że dostawy kolejnych baterii Patriot to kwestia czasu. Po roku Ukraina nie ma nowych wyrzutni. Natomiast w marcu straciła dwie w strefie przyfrontowej.

W tym czasie rosyjskie ataki z wykorzystaniem rakiet, dronów i samolotów na ukraińskie obiekty cywilne i pozycje wojskowe przybrały na sile.

Terror bomb

W odróżnieniu od Zachodu Rosja nie próżnuje. Udaje jej się zwiększać liczbę pocisków manewrujących, dzięki czemu może regularnie bić po ukraińskiej infrastrukturze. W marcu Rosja wykorzystwała do ataków na Ukrainę 242 pociski raketowe różnego typu, nie wliczając pocisków przeciwlotniczych S-300, które Rosja wykorzystuje też do ostrzałów celów naziemnych blisko linii frontu lub granicy. Częstym celem S-300 jest Charków i pobliskie miejscowości. W marcu ukraińskiej obronie przeciwlotniczej udało się zestrzelić 134 rakiet. Taki wynik jest związany z tym, że Rosja



• **Charków po nalocie dronów, 4 kwietnia 2024 r. Ukraińscy eksperci mówią, że Rosja chce zrobić z Charkowa ukraińskie Aleppo** FOT. REUTERS/YEVHEN TITOV

atakowała te miejsca, w których ukraińska obrona powietrzna jest słabsza.

Oprócz rakiet Rosja w marcu zastosowała 603 drony kamikadze typu szahid. To tania broń do nalotów na infrastrukturę krytyczną i do atakowania ukraińskich miast. Rosja otrzymuje te bezzalogowe aparaty od Iranu, jak i również produkuje je sama. Od początku 2024 r. Rosja zaczęła stosować na masową skalę kolejną śmiertcionośną innowację przeciwko ludności cywilnej, która do tej pory była wykorzystywana na froncie – kierowane bomby lotnicze. Zwykle bomby radzieckiej produkcji są wyposażone w mechanizm szybujący z elementami naprowadzającymi, które pozwalają atakować cele z odległości ok. 70 km. Przy tym waga używanych bomb jest różna: od 250 do 1,5 tys. kg.

Rosjanie terroryzują bombami strefę przygraniczną. W obw. sumskim ostatnio zdarzało się, że rosyjskie samoloty zrzucały 50 takich bomb w ciągu doby. 8 kwietnia dwie takie bomby kierowane uderzyły w Sumy, a kolejne cztery w centrum Białopola.

„Wyborcza” dotarła do ewakuowanych mieszkańców miejscowości Welyka Pysariwka w obw. sumskim, przy granicy z Rosją. 17 marca Rosja zbombardowała centrum miejscowości, szacuje się, że zniszczone zostało 40 proc. zabudowy. – Przyzwyczailiśmy się do ostrzałów artyleryjskich, ale spadające bomby to było coś strasznego. Z niektórych domów nie został kamień na kamieniu – opowiadają kobiety, które koczują w przeszkolu 40 km od rodzinnej wsi miejscowości Ochtyrka. Żołnierze ukraińscy twierdzą też, że Rosjanie zrzucili w okolicy Pysariwki ładunek termobaryczny o wadze 1,5 tys. kg – to broń, która eksploduje z większą mocą niż inne bomby konwencjonalne o tej samej wadze. Wyzwała kulę ognia, która pali wszystko, co znajdzie się w jej zasięgu, ale też długotrwałą falę uderzeniową o dużym ciśnieniu, śmiertelną dla organizmów żywych. Lokalne władze nie są w stanie jednak podać precyzyjnie miejsca zrzutu, prawdopodobnie uderzył on w teren opuszczony wcześniej przez mieszkańców. – Mogę powiedzieć tyle: skala uderzenia ładunkiem termobarycznym jest trudna do wyobrażenia.

Na początku wojny trzy bomby o masie 500 kg spadły na nasze miasto. Zginęło 80 ludzi, 250 zostało rannych, ci, którzy znaleźli się w epicentrum, fizycznie zniknęli. Od uderzenia powstają leje o średnicy 30 metrów. Trudno mi nawet przypuszczać, jak wygląda miejsce, w którym uderzył trzykrotnie silniej-

szy ładunek – tłumaczy „Wyborczej” Pawło Kuzmenko, mer Ochtyrki.

Od marca Rosja zwiększyła liczbę uderzeń na Charków, który i tak był stałym celem dla rosyjskich rakiet i dronów. Teraz spadają tam również bomby lotnicze. Ukraińscy eksperci mówią, że Rosja chce zrobić z Charkowa ukraińskie Aleppo. Sytuacja w mieście jest bardzo trudna. W wyniku ostatnich ataków zniszczona została znaczna część tamtejszej infrastruktury energetycznej. Trudno jest dziś prognozować, jak miasto będzie funkcjonowało podczas kolejnej zimy.

Rosja stara się zniszczyć system energetyczny również w innych regionach, atakując zwłaszcza tam, gdzie ukraińska obrona jest słabsza. W konsekwencji do pierwszej połowy kwietnia udało się jej zadać dużych strat. Przy tym, już po atakach okresie zimowym 2022-2023 szacowano, że uszkodzone zostało 50 proc. systemu energetycznego.

Bez amunicji pod ostrzałem

Ukraińska armia czeka na uchwalenie nowej ustawy mobilizacyjnej. Ale bez nowoczesnej broni i amunicji ukraińskie siły nie będą w stanie skutecznie się bronić. Wspomniane kierowane bomby lotnicze są wykorzystywane przez Rosję na szeroką skalę do bombardowania ukraińskich pozycji. Eksperci uważają, że to one wraz z brakiem amunicji artyleryjskiej przyczyniły się do wycofania się ukraińskich oddziałów z Awdiijiwki.

Obecnie zacięte walki toczą się na całym wschodnim froncie. Ale kolejnym głównym celem dla Rosjan jest zdobycie Czaśiw Jaru w obw. donieckim. Zdobycie go otworzyłoby rosyjskim wojskom drogę do największych miejscowości w tym obwodzie, które znajdują się pod kontrolą ukraińską: Konstantynówka, Kramatorsk i Słowiańsk. Dlatego nie szczędzą ani sprzętu, ani ludzi.

Ukraińska armia nie ma też środków dla zwalczania i odstraszenia rosyjskich samolotów na dużych odległościach. To powo-

duje, że bombardują one bezkarnie ukraińskie pozycje.

Sytuacja na froncie ze środkami obrony przeciwlotniczej może być jeszcze gorsza. We wtorek w internecie pojawił się film z atakującymi pozycje ukraińskie w okolicy Czaśiw Jaru rosyjskimi samolotami Su-25 (szturmowe, działają na bliskich odległościach do przeciwnika, co naraża je na zestrzelenie nawet z ręcznych systemów przeciwlotniczych, jak polskie pioruny). Dlatego Rosjanie ograniczyli ich używanie. Na podstawie opublikowanego wideo ukraińscy eksperci wyciągnęli wnioski, że w ukraińskich oddziałach liniowych może zaczynać brakować mobilnych środków obrony przeciwlotniczej krótkiego zasięgu.

„F-16 nie wystarczy”

Ukraińscy eksperci uważają, że partnerzy – sąsiedzi Ukrainy, Polska czy Rumunia – mogliby pomóc Ukrainie chronić część terytorium. Mychajło Honczar, ekspert ds. bezpieczeństwa energetycznego, wskazuje, że Polska miała już doświadczenie z naruszaniem przestrzeni powietrznej przez rosyjskie rakiet, a Rumunia rosyjskich dronów kamikadze.

– Sąsiadujące z nami państwa NATO mogłyby zamknąć niebo nad zachodnią częścią Ukrainy, jak i południowo-zachodnią włączając obwód odesk. Bronilibyście, jak to lubią mówić niektórzy na Zachodzie, każdego cała terytorium NATO nie wtedy, kiedy coś przyleciałoby na wasze terytorium, a w odległości 100 km – mówi Honczar „Wyborczej”.

Jednocześnie ekspert jest zdania, że na przeszkodzie stoją nie tylko obawy Warszawy czy Bukaresztu, ale przede wszystkim Waszyngtonu, który boi się eskalacji. Pakiet pomocowy blokowany przez Republikanów w Izbie Reprezentantów nadal nie został uruchomiony.

Sytuację z obroną przeciwko rosyjskim samolotom może poprawić pojawienie się na ukraińskim niebie F-16. Do lata szkolenia może zakończyć 12 ukraińskich pilotów. Czy będzie gotowych do tego czasu 12 samolotów, jak i potrzebna infrastruktura naziemna – tego nie wiadomo. Zresztą F-16 nie będą panaceum na problemy dot. obrony powietrznej. Ukraina potrzebuje jej wzmocnienia przede wszystkim przez dostarczenie nowych systemów przeciwlotniczych, m.in. patriotów.

Każdy z naszych sąsiadów w Europie, każdy z naszych pozostałych partnerów widzi, jak istotne jest zapotrzebowanie Ukrainy na obronę powietrzną – powiedział Wołodymyr Zelenski po rosyjskim ataku 11 kwietnia.

Ukraiński prezydent podkreślił, że brak zdecydowanej reakcji ze strony partnerów na rosyjskie rakiet i szahidy, które atakują Ukrainę, będzie oznaczało „globalną zgodę na terror”.

– Potrzebna jest obrona powietrzna i inne wsparcie obronne, a nie przymykanie oczu i długie dyskusje – dodał Zelenski.

Podczas niedawnego spotkania w Brukseli z okazji 75. rocznicy powstania NATO minister spraw zagranicznych Dmytro Kuleba zwrócił się do obecnych z apelem o przekazanie Ukrainie kolejnych baterii Patriot.

– Przepraszam, że zepsuję przyjęcie urodzinowe, ale kto może uwierzyć, że najpotężniejszy sojusz wojskowy na świecie nie jest w stanie znaleźć siedmiu baterii Patriot, aby wesprzeć jedyny kraj na świecie, który codziennie walczy z atakami balistycznymi? – powiedział Kuleba.

Po rozmowach z Niemcami wg ukraińskiego ministra Berlin zainicjuje poszukiwanie patriotów dla Ukrainy na całym świecie. Problemem jest czas, Ukraińcy go nie mają. ●

Kierowane bomby, zwłaszcza te o wadze półtora tony, mają ogromną siłę niszczycielską. Dwie-trzy potrafią zrównać z ziemią pół wsi

Europarlament o migracji i azylu

Pakt migracyjny musi zatwierdzić jeszcze Rada UE.
To historyczne porozumienie czy regres europejskiej solidarności?

Bartosz Hlebowicz

Za paktem o migracji i azylu zagłosowało 301 europosłów, przeciw było 269, a 51 wstrzymało się od głosu. Przeciwna mu była nie tylko włoska centrolewica, ale i przedstawiciele skrajnej prawicy z różnych krajów: hiszpańska partia VOX, francuskie Zjednoczenie Narodowe, węgierski Fidesz oraz PiS. Ich zdaniem podważa on suwerenność członków UE. Przeciwko głosowali też europosłowie PO i PSL.

Do zatwierdzenia pakietu potrzebna będzie kwalifikowana większość spośród 27 państw członkowskich (55 proc., czyli co najmniej 15 państw).

W tle eurowybory

Negocjacje dotyczące projektu rozpoczęły się dekadę temu, a prace nad konkretnym pakietem ustaw – trzy lata temu.

Teoretycznie mają one powstrzymać imigrantów od podejmowania decyzji o nielegalnej podróży do Europy, zwiększyć kontrole na jej zewnętrznych granicach i przyspieszyć procedury rozpatrywania wniosków o ochronę.

Zdaniem organizacji pomocowych przegłosowany w środę w Par-

lamencie Europejskim (PE) pakiet nie zmniejszy liczby próbujących dotrzeć do Europy ludzi. I jest tylko propagandowym ustępstwem europarlamentarnej większości wobec radykalnej prawicy przed czerwcowymi wyborami do PE.

„Prawo cofnięte o dziesięciolecie”

„Po niemal dekadzie paraliżu... wreszcie jest. Europa będzie zarządzała migracją w uporządkowany sposób i na naszych warunkach” – oznajmił na platformie X Margaritis Schinas, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej zajmujący się polityką migracyjną. „Migracja jest wyzwaniem, które musi znaleźć europejskie rozwiązanie – napisała z kolei przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. – Bezpieczniejsze granice, szybsze, skuteczniejsze procedury i większa solidarność z państwami na zewnętrznych granicach [Europy]”.

„Dokonała się historia – skomentowała na platformie X Roberta Metsola, przewodnicząca PE. – Stworzyliśmy solidne ramy prawne dotyczące zarządzania migracją i azylem w UE. Trwało to ponad dziesięć lat, ale dotrzyaliśmy słowa. Równowaga między solidar-



• **Bruksela, 10 kwietnia 2024 r.**
Obrońcy praw człowieka protestują przed siedzibą europarlamentu

FOT. REUTERS / JOHANNA GERON



Skutkiem paktu najpewniej będzie wzrost cierpienia na każdym etapie podróży osoby ubiegającej się o azyl w UE

EVE GEDDIE

dyrektor Amnesty International w Europie

nością a odpowiedzialnością. Oto europejska droga”.

„Nie jest jasne, jak będą działały niektóre z zasadniczych elementów paktu – komentuje amerykań-

ski dziennik „The Washington Post” – Wcale nie jest jasne, jak proces sprawdzania migrantów zostanie usprawniony bez naruszania prawa ludzi do ubiegania się o azyl lub w jaki sposób nowe zasady pomogą zwiększyć odsetek osób, które faktycznie zostaną deportowane, gdy otrzymają nakaz opuszczenia [Europy]”.

„To porozumienie cofnie europejskie prawo azylowe o dziesięciolecie. Jego skutkiem jest wzrost cierpienia na każdym etapie podróży osoby ubiegającej się o azyl w UE – oceniła Eve Geddie, dyrektor biura Amnesty International w Europie. – Umowa ta ma na celu utrudnienie ludziom dostępu do bezpieczeństwa na każdym etapie”.

Włoska PD przeciw

Przeciwko paktowi zagłosowała m.in. włoska Partia Demokratyczna (PD), która wchodzi w skład Par-

tii Europejskich Socjalistów. Wydała ona oświadczenie (opublikowane m.in. w dzienniku „La Repubblica”), w którym zauważa, że „nie likwiduje systemu dublińskiego, o co zabiegaliśmy od lat i co faktycznie pomogłoby państwom pierwszego kontaktu” [traktaty dublińskie przewidują, że procedury rozpatrywania wniosków imigrantów muszą być podjęte w pierwszym kraju europejskim, do którego trafili].

Europarlamentarzyści PD stwierdzają także, że „obowiązkowe gromadzenie danych biometrycznych, pobieranie odcisków palców czy robienie zdjęć nawet dzieciom powyżej szóstego roku życia czyni z nich przestępców”.

Ponadto, ich zdaniem, „rozporządzenie w sprawie kontroli sprawa, że zatrzymywanie osób przybywających stając się praktycznie regułą, a każdy przybysz będzie uznawany za nielegalnie przebywającego na terytorium państwa członkowskiego i UE”.

PD zauważa, że pakt znosi ochronę nieletnich imigrantów oraz osób uratowanych z morza, co utrudni im staranie się o azyl. Posłowie krytykują ponadto wprowadzenie koncepcji „bezpiecznego kraju trzeciego”, ponieważ „zamyka ono tysiącom osób drogę do jakiegokolwiek badania zasadności wniosków”.

„Nadal będziemy walczyć o Europę prawdziwie solidarną” – podsumowują deklarację europosłowie PD. ●

REKLAMA

R E K L A M A

Kraj/34311317

Polacy pokochali owoce i warzywa z Turcji

Mandarynki, pomidory i papryka – to najczęściej sprowadzane do Polski owoce i warzywa z Turcji. W 2023 roku wartość eksportu tureckich produktów do naszego kraju wzrosła o 73 proc.

Dzięki sprzyjającemu klimatowi i położeniu geograficznemu, jakie oferuje Morze Śródziemne, Turcja jest jednym z czołowych światowych producentów świeżych owoców i warzyw. Jej pozycja na świecie w tym zakresie jest znacząca. Kraj ten zajmuje 4. miejsce w światowej produkcji warzyw i 5. w produkcji owoców.

Turcja wyeksportowała w 2023 roku do Polski produkty o wartości 166 mln 662 tys. dolarów, co oznacza wzrost o 73 proc. rok do roku.

Coraz więcej tych produktów trafia na eksport i cieszy się dużą popularnością. Dzięki śródziemnomorskiemu słońcu, owoce i warzywa z Turcji są naturalnym źródłem witamin i należą do najsmaczniejszych produktów na świecie. Kraj szczyci się



zrównoważonymi uprawami, inwestycjami w badania i rozwój oraz stosowaniem nowoczesnych technik produkcji.

Eksport stale rośnie

Rok 2023 był dotąd rekordowy pod względem ilości i wartości eksportu owoców i warzyw z Turcji. Z dostępnych danych wynika, że wartość eksportu owo-

ców i warzyw przekroczyła w ubiegłym roku 3,5 mld dolarów. Największy wzrost nastąpił na rynkach: irackim, austriackim i polskim. Turcja wyeksportowała w 2023 roku do Polski produkty o wartości 166 mln 662 tys. dolarów, co oznacza wzrost o 73 proc. rok do roku. Z Turcji do Polski przyjeżdżają głównie mandarynki, pomidory i papryka. Potencjał eksportowy Turcji w tym zakresie jest ogromny. Firmy wciąż mają wiele możliwości, by go wykorzystać.

Türkiye

Turkish Fruits & Vegetables

Turkish Citrus

Szwajcarska spółka Orlenu przepuściła 1,6 mld zł

Wyszedł na jaw gigantyczny skandal w Orlenie. Szwajcarska spółka koncernu nie może odzyskać aż 1,6 mld zł, przekazanych jako zaliczka za dostaw ropy naftowej i paliw.

Andrzej Kublik

Przed miesiącem premier Donald Tusk ogłosił, że Polska może mieć poważne problemy w związku z działalnością Orlen Trading Switzerland (OTS), spółki handlowej Orlenu, zarejestrowanej w szwajcarskim raju podatkowym w kantonie Zug za prezesury Daniela Obajtka.

Stracona fortuna

– Jest taka spółka – OTS, założona przez Orlen mimo ostrzeżeń kierowanych pod adresem członków rządu Mateusza Morawieckiego. Jeżeli chodzi o charakter działalności i obsadę tej spółki, nie zdecydowano się na skuteczną interwencję – mówił Tusk. I wskazał: – Istnieją uzasadnione obawy, że w związku z działalnością tej spółki Polska będzie narażona na bardzo poważne kłopoty.

Na razie jest już pewne, że Orlen stracił fortunę przez swoją szwajcarską spółkę. Być może odkrył to nowy zarząd OTS, który został powołany kilka dni przed konferencją Tuska. Od końca lutego szefem zarządu OTS jest Grzegorz Markiewicz, który przez wiele lat był menedżerem gazowego koncernu PGNiG. Do zarządu spółki został też powołany Rafał Tkaczyński, który pracuje w Orlenie od 2003 r., przez ostatnie siedem lat w departamencie kontroli wewnętrznej. Dyrektorem OTS został Tomasz Paprocki, obywatel Polski, zamieszkały w Zurychu.

Wyparowało 1,6 mld zł

W środę Orlen ogłosił, że został poinformowany przez OTS o zdarzeniu, które spowodowało korektę wyniku finansowego szwajcarskiej spółki za 2023 r.



• **Nie jest jasne, skąd szwajcarska spółka Orlenu, której kapitał zakładowy wynosi 10 mln franków, miała tak dużo pieniędzy na gigantyczną zaliczkę dla niezetelnego dostawcy** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W raporcie giełdowym Orlen nie podał, komu jego szwajcarska spółka wypłaciła tak dużą zaliczkę na poczet dostaw ropy naftowej i paliw ani dlaczego nie można odzyskać tej kwoty

„Korekta wynika głównie z analizy możliwości odzyskania przez Spółkę Zależną [OTS] środków pieniężnych, które Spółka Zależna uiściła tytułem przedpłat na poczet zakupu ropy oraz produktów ropopochodnych. Wobec braku dostaw ropy oraz produktów ropopochodnych w terminie określonym we właściwych umowach, Spółka Zależna wystąpiła z żądaniem zwrotu przedpłat. Przedpłaty nie zostały zwrócone w zastrzeżonych terminach, a możliwość odzyskania należnych przedpłat Spółka Zależna określiła jako mało prawdopodobną” – poinformował Orlen.

Koncern wyjaśnił też, że zaliczki, których nie może odzyskać jego szwajcarska spółka, mają wartość aż 1,6 mld zł (ponad 400 mln

dol.). Spisanie tej kwoty na straty obniży wynik finansowy grupy Orlenu za 2023 r.

W raporcie giełdowym Orlen nie podał, komu jego szwajcarska spółka wypłaciła tak dużą zaliczkę na poczet dostaw ropy naftowej i paliw ani dlaczego nie można odzyskać tej kwoty. Nie jest jasne, skąd szwajcarska spółka Orlenu, której kapitał zakładowy wynosi 10 mln franków, miała tak dużo pieniędzy na gigantyczną zaliczkę dla niezetelnego dostawcy.

Wiadomo, że pod koniec zeszłego roku szwajcarska spółka Orlenu zamierza handlować ropą naftową z Wenezueli, korzystając z chwilowego zawieszenia sankcji USA na handel wenezuelską ropą naftową. ●

Śledztwo

Prokuratura sprawdza zawyżanie zarobków Daniela Obajtka

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie omijania ustawy kominowej w Orlenie. Chodzi o przepisy, których celem jest ograniczenie wynagrodzeń w spółkach skarbu państwa. Posłowie Koalicji Obywatelskiej szacują, że Daniel Obajtek zarobił o ok. 1,5 mln zł za dużo.

Informację o śledztwie przekazała posłanka KO Agnieszka Pomaska w TVN 24.

– Od ponad roku jako posłowie zajmowaliśmy się kwestią omijania ustawy kominowej. Dosłownie wczoraj wieczorem [10 kwietnia] otrzymałam zawiadomienie z prokuratury o wszczęciu śledztwa w związku z omijaniem ustawy kominowej, ustawy o budżetowej właśnie w Orlenie – powiedziała.

– To dotyczy zarobków zarówno pana Daniela Obajtka, wszyst-

kich członków zarządu i członków rady nadzorczej. Odpowiedzialność tutaj ponosi akurat nie pan Obajtek wprost, bo nie on tutaj decydował, ale rada nadzorcza i pan minister Sasin, który nie prowadził właściwego nadzoru – dodała posłanka.

Według ostatnich dostępnych danych całkowite wynagrodzenie Daniela Obajtka za 2022 r. wyniosło ponad 2 mln 416 tys. zł brutto (miesięcznie ponad 201,3 tys. zł), o przeszło 139,5 tys. zł więcej niż w 2021 r. Danych za rok 2023 jeszcze nie ma.

Podczas konferencji prasowej w środę przed południem Agnieszka Pomaska wyliczyła, że Daniel Obajtek zarobił o ok. 1,5 mln za dużo.

I przypomniała mechanizm: zarobki dla najwyższej kadry menedżerskiej w spółkach skarbu państwa określa ustawa kominowej i ustawa o budżetowej. To z nich wynika tzw. podstawa i maksymalna wielokrotność, której nie mogą przekroczyć wynagrodzenia np. dla członków zarządu.

Podczas konferencji prasowej w środę przed południem Agnieszka Pomaska wyliczyła, że Daniel Obajtek zarobił o ok. 1,5 mln za dużo

Tymczasem w Orlenie, ale też w innych spółkach skarbu państwa, jak mówiła posłanka, podstawę wynagrodzenia wyznaczała rada nadzorcza tak jak jej się „się podobało, a nie jak stanowi prawo”. Oznacza to, że bezpośrednią odpowiedzialność za zawyżone pensje ponoszą rada nadzorcza i Jacek Sasin, jako ówczesny szef Ministerstwa Aktywów Państwowych.

– Członkowie zarządu Orlenu i rady nadzorczej mają się czego bać, bo pobierali zawyżone wynagrodzenia, narażając na straty spółkę Orlen. Za to płacimy wszyscy – mówiła Agnieszka Pomaska.

Jej zdaniem, jeśli prokuratura to potwierdzi, to prezesi z czasów rządów PiS, w tym Daniel Obajtek, będą musieli oddać nienależne pieniądze.

Śledztwo prokuratury to pokłosie raportu opublikowanego przez posłów KO w czerwcu 2023 roku, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, w których władzę przejęła koalicja pod wodzą Donalda Tuska. Oszacowano w nim, że suma wszystkich nienależnych wynagrodzeń w państwowych gigantach to co najmniej 40 mln zł.

W raporcie wymieniono takie spółki jak: Orlen, KGHM, PZU, banki Pekao SA i PKO BP, Grupa Azoty, Energa.

Już wówczas KO zawiadomiła prokuraturę. Agnieszka Pomaska powiedziała w czwartek, że zawiadomienie najpierw krążyło między różnymi prokuratorami, a potem postępowanie umorzono. Obecne śledztwo oznacza wznowienie sprawy. ●

Anna Zaleska

Czas na PIT

Wsparcie dla organizacji

Komu i jak przekazać 1,5 proc.

Co roku podczas składania PIT mamy możliwość przekazania środków organizacji pożytku publicznego. W ubiegłym roku po raz pierwszy odpisywaliśmy nie 1, ale 1,5 proc. podatku. W tym roku będzie można zrobić to ponownie.

Justyna Sobolak

W rozliczeniu PIT za 2022 r. mogliśmy przekazać organizacjom pożytku publicznego 1,5 proc., a nie 1 proc. jak dotychczas. Te zmiany wymusił Polski Ład.

Po jego wprowadzeniu 9 mln osób przestało płacić PIT, w tym osoby najmniej zarabiające i dwie trzecie emerytów. Do tego Polski Ład obniżył podatki 18 mln Polaków. To, co powinno cieszyć, było powodem do niepokoju dla chorych i niepełnosprawnych. Dla nich oznaczało to niższe wpływy z 1 proc. Po nagłośnieniu m.in. przez Wyborcza.biz tego problemu Ministerstwo Finansów zdecydowało się wprowadzić zmiany. Aby zrekompensować utratę wpływów, zamiast 1 proc. wprowadzono 1,5 proc.

„Dzięki reformie niskie podatki część podatników przestała w ogóle płacić PIT, więc nie miała możliwości dokonania odpisu na OPP. Zadbaliśmy jednak o dobro organizacji, które teraz otrzymują 1,5 proc. podatku, zamiast 1 proc.

Podatek przestali płacić ci, którzy zarabiają stosunkowo niewiele, więc ich odpisy na OPP nie były wysokie. Jednocześnie wysokość odpisu wzrosła o połowę” – mówił ówczesny wiceminister finansów Artur Soboń.

FUNDACJE POLEGAJĄ NA 1,5 PROC. OD NAJBOGATSZYCH POLAKÓW

Zmiany nie dla wszystkich beneficjentów okazały się dobre.

– Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy to zmiany na lepsze. Środowisko osób zbierających ma bardzo różne doświadczenia po ostatnim roku. U jednych środki diametral-



FOT. SEBASTIAN RZEPIEL / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie wzrosły, u innych tragicznie zmalały. Teraz wszystko rozchodzi się o to, że „opłaca się” prosić o 1,5 proc. osoby bogate. Przez zmianę progu podatkowego ucierpieli zwłaszcza ludzie, którzy w rodzinie i wśród znajomych mają osoby niemające. I u nich jest ogromny problem. Na drugiej szali zaś są osoby, które mają dojścia do ludzi bogatych, którzy płacą ogromne podatki i dzięki temu u tych beneficjentów sytuacja się bardzo poprawiła – zwraca uwagę w rozmowie

z Wyborcza.biz Agnieszka Jóźwicka, mama Olinka, który cierpi na czterokończynowe porażenie mózgowie.

Z danych Ministerstwa Finansów wynika, że w 2023 r. przekazaliśmy organizacjom pożytku publicznego łącznie 1,5 mld zł tytułem 1,5 proc. Swoje wsparcie okazało 12,7 mln podatników. Przeciętna kwota 1,5 proc. wyniosła 121 zł.

Dla porównania: w 2022 r. z 1 proc. na konto fundacji wpłynęło 1,1 mld zł, czyli mniej niż w 2023 r., ale liczba

Przekazanie 1,5 proc. podczas wypełniania zeznania PIT to jedna z najprostszych form przekazywania wsparcia organizacjom pożytku publicznego

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306607

Proszę POMÓŻ
Ty **JEDEN** możesz
Odmienić mój los

Lódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami
ul. Piotrkowska 117 lok. 19
90-430 Łódź
Konto 18 1090 2705 0000 0001 1606 1967
KRS 0000014017

KRS 0000014017 **15%**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34301890

Fundacja
Człowiek dla Zwierząt
Przytulisko w Łętkowicach

Dla nich przytulisko to dom.
Być może najlepszy,
jaki w życiu miały.

Pomóż, podaruj dom!

Przekaż 1,5% KRS 0000537423

Łętkowice Kolonia 59, 32-107 Radziemice, tel. 783 553 197, 534 884 174
czlowiekdlazwierzat.org

OGŁOSZENIE

Kraj/34312752

**RÓŻNI
LUDZIE,
JEDEN
ŚWIAT**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34301916

**DZIECI Z CHOROBAМИ NEREK
POTRZEBUJĄ TWOJEJ POMOCY**

PRZekaż 1,5% TWOJEGO PODATKU
na poprawę jakości życia i leczenie dzieci z przewlekłymi chorobami nerek
Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Chorobami Nerek
"Kłębuszek"
im. prof. dr Marty Uszyckiej - Karcz
Numer KRS 0000243985
Bank Millennium S.A. Numer konta 66 1160 2202 0000 0000 7159 6965

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34302346

Pamiętaj:
Wpisz nasz
KRS 0000318482
w Deklaracji Podatkowej Twój e-PIT

Dziękujemy!

akademiaLiderów
fundacja dr. Bogusława Federa
sfinansowano z 1,5% podatku

Założona w 2008

Wpłać 1,5%
Pomóż osobom
starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120

**FUNDACJA
AGORY**

Czas na PIT

Wspierających wyniosła w 2022 r. 15,9 mln, co pokazuje, jak duży po wprowadzeniu Polskiego Ładu jest od-
pływ podatników mogących przeka-
zać środki.

DLA CHORYCH DZIECI

W 2023 r. podobnie jak w poprzednich latach najchętniej wspieraliśmy chore dzieci. Równych pod względem wysoko-
ści otrzymywanych środków nie ma so-
bie Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomo-
cą”. Co roku zajmuje pierwsze miejsce.
Pod swoimi skrzydłami ma 40 tys. podopiecznych. Są to dzieci z: poraże-
niem mózgowym, wadami serca, auty-
zmem, zespołem Downa, dystrofią mię-
śniową, epilepsją, chorobami nowotwo-
rowymi. Fundacja istnieje od 1998 r. Ini-
cjatorem programu Zdążyć z Pomocą
był prof. Zbigniew Religa, który pozosta-
je patronem fundacji. Mecenat honoro-
wy nad organizacją objęli: Beata Tysz-
kiewicz i fundator Stanisław Kowalski.
Z 1,5 proc. fundacja otrzymała w 2023 r.
wpływy rzędu blisko 289 mln zł.
Drugie miejsce zajęła fundacja Siepo-
maga. Co ciekawe, zaliczyła awans o je-
dno oczko. W 2022 r. pod względem wy-
sokości środków uzyskanych z 1 proc. by-
ła na trzecim miejscu. W ubiegłym roku
wpływy z podatku dla tej fundacji prze-
kroczyły 93 mln zł. Fundacja Siepom-
aga wyprzedziła pod tym względem fun-
dację Avalon.
Ta spadła z drugiego na trzecie miej-
sce z kwotą 79,8 mln zł. Historia funda-
cji sięga 2006 r. Powstała z inicjatywy
rodziny i przyjaciół Sebastiana Lutego.
Ten uległ wypadkowi, w wyniku którego
został sparaliżowany w 95 proc. Lekar-
ze twierdzili, że nigdy nie będzie mógł
samodzielnie oddychać i się poruszać.
Rodzina i przyjaciele założyli funda-
cję Przyjaciele Sebastianowi, która miała
na celu zbierać fundusze na jego rehabi-
litację. Rok później zdecydowano o roz-
budowaniu fundacji, a w 2009 r. zmie-
niono jej nazwę na Avalon. Aktualnie
organizacja wspiera blisko 14 tys. osób
z całej Polski. Oferuje pomoc potrzebu-
jącym w obszarze finansowym, a także
prowadzi wiele programów społecznych
i edukacyjnych mających na celu zmia-
nę postrzegania osób z niepełnospraw-
nościami w polskim społeczeństwie.



TWÓJ E-PIT

Przekazanie 1,5 proc. podczas wypeł-
niania zeznania PIT to jedna z najprost-
szych form przekazywania wsparcia or-
ganizacjom pożytku publicznego. Nie
wymaga wykonywania żadnych prze-
lewów. Wystarczy zaznaczyć odpowied-
nią rubrykę podczas składania zeznania
podatkowego.
Najprościej rozliczyć się ze skarbów-
ką, korzystając z usługi Twój e-PIT. Wy-
starczy załogować się na platformę, co
można zrobić za pomocą profilu zaufa-
nego, e-dowodu bądź przez bankowość
elektroniczną. W systemie czeka goto-
we zeznanie, które można zaakceptować
i przesłać do skarbowki lub edytować,
uzupełniając o konkretne dane. Tutaj też
pojawia się opcja przekazywania 1,5 proc.

W rozlicze-
niu PIT za
2022 r. mogli-
śmy przekazać
organizacjom
pożytku
publicznego
1,5 proc., a nie
1 proc. jak
dotychczas.
Te zmiany wy-
musił Polski
Ład FOT. GRAŻYNA
MARKS / AGENCIA
WYBORCZA.PL

W przygotowanym zeznaniu auto-
matycznie jest wskazana OPP, której
przekazaliśmy 1,5 proc. swojego podat-
ku w roku ubiegłym (o ile dana OPP
znajduje się nadal w wykazie OPP, któ-
re mają prawo do otrzymania 1,5 proc.
podatku należnego). Jeżeli w zeznaniu
za rok ubiegły wskazaliśmy cel szcze-
gółowy, to ten sam cel szczegółowy bę-
dzie zaznaczony także i w tym roku. Za-
równo OPP, jak i cel szczegółowy moż-
na bez trudu zmienić. Wystarczy skorzy-
stać z opcji „Zmieniam organizację”, wy-
brać z wykazu organizacji numer KRS
i zatwierdzić zmianę. Aby zmienić tyl-
ko cel szczegółowy, należy wybrać opcję
„Zmieniam organizację” i, nie zmienia-

jąc numeru KRS, edytować tylko infor-
macje o celu szczegółowym.
Jeśli po raz pierwszy chcemy prze-
kazać 1,5 proc. OPP, na platformie Twój
e-PIT wystarczy wybrać z listy numer
KRS OPP, którą chcemy wesprzeć, wska-
zać cel szczegółowy i zaznaczyć zgodę
(dobrowolnie) na przekazanie wybranej
organizacji 1,5 proc.
Wesprzeć OPP można również, roz-
liczając się tradycyjnie, na papierowym
zeznaniu. Wówczas ręcznie wpisuje się
dane organizacji pożytku publicznego
i podaje jej KRS. Istnieje również moż-
liwość przekazania podatku, jeżeli skła-
damy zeznanie za pośrednictwem do-
stępnych programów do rozliczania PIT.
Ale tu, uważa, może się okazać, że au-
tomatycznie została wpisana OPP i nie
ma możliwości, by ją zmienić. Jeśli więc
chcemy przekazać 1,5 proc. konkretnej
organizacji, lepiej zrobić to na papiero-
wym zeznaniu lub korzystając z serwi-
su Twój e-PIT.

EMERYCI I RENCIŚCI
TEŻ MOGĄ PRZEKAZAĆ
1,5 PROC.

Z możliwości wsparcia OPP skorzystać
mogą także emeryci i renciści, którzy
nie mają obowiązku składania zeznania
podatkowego. W tym celu powinni wy-
pełnić PIT-OP i złożyć go do 30 kwietnia.
Warto z takiej opcji skorzystać. Przek-
azując pieniądze na OPP, nic nie tracimy,
a dokładamy się do puli środków, które
mogą realnie wpłynąć na polepszenie
losu chorych, cierpiących, a nawet ura-
tować czyjeś życie. ●

1,5 proc. podatku

1,5

MLD ZŁ
tytułem 1,5 proc. przekazaliśmy organizacjom pożytku
publicznego w 2023 r. Swoje wsparcie okazało 12,7 mln
podatników. Przeciętna kwota 1,5 proc. wyniosła 121 zł

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34311576

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia

Zapraszamy do wsparcia naszych podopiecznych

KRS 00000 50135

1,5 % To takie proste !

Bezplatny program PIT: www.dolfroz.com

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34300348

PODARUJ
1,5%
PODATKU

KRS 0000057364

ZOSTAŃ NASZYM DARCYŃCĄ

www.spdn.pl | ul. Peowiaków 6a | 22-400 Zamość | KRS 0000057364

STOWARZYSZENIE
„KROK ZA KROKIEM”
W ZAMOŚCIU

www.spdn.pl

od 30 lat
POMAGAMY DZIECIOM
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34301893

Przekaż zwierzakom 1,5% podatku!

KRS 0000213078

inicjatywa dla zwierząt

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34301920

FUNDACJA

Domy Wspólnoty Chleb Życia

27-530 Ożarów, Jankowice 38
tel.: +48 882 84 77 39
fundacja@chlebzycia.org.pl

RAZEM DAJEMY SZANSE

Ponad 500 uczniów i studentów z ubogich rodzin zdobywa wiedzę dzięki regularnym stypendiom.

1,5% Rocznie ok. 1000 osób objętych pomocą – bezdomni, niepełnosprawni, starsi, dzieci. Zapewniamy dach nad głową, pomoc medyczną i socjalną, żywność, leki, odzież.

1,5% 50 osób pracuje i zdobywa doświadczenie.

1,5% 200 dzieci ma możliwość zajęć pozalekcyjnych z reguty niedostępnych w rejonach wiejskich.

Docieramy do najstabszych.

1,5% DZIĘKUJEMY 1,5%
KRS 0000132424

Nr Konta: Bank Pekao SA Opatów:
14 1240 2773 1111 0010 1234 0775

www.chlebzycia.org.pl www.skarbyprababuni.pl

Czas na PIT

Wydatki na remonty i modernizację domów

Zapomniana ulga

Choć dziś rozliczamy się głównie przez internet, to i tak... zapominamy o ulgach, tracimy pieniądze. Mało kto wie, że może odliczyć od podatku inwestycje w zielony remont domu.

Ireneusz Sudak

Nowy rząd zamierza uprościć i załatać dziury w systemie podatkowym, które powstały w wyniku antyreformy, czyli Polskiego Ładu. Nowe zmiany odczujemy w pełni prawdopodobnie dopiero przy okazji składania deklaracji PIT za 2024 rok (czyli w 2025 roku). Ale okazuje się, że już na podstawie obowiązującego systemu można wycisnąć dodatkowe nawet kilkanaście tysięcy złotych zwrotu z tytułu poniesionych wydatków na remonty i modernizację domów. Rozliczanie PIT-ów zaczęło się tradycyjnie w połowie lutego. Wiele osób zatrudnionych na podstawie umowy o pracę rozliczy się we w miarę prosty sposób, klikając kilka „guzików” w portalu Twój e-PIT. Ale żeby odzyskać trochę pieniędzy i nie zapłacić fiskusowi wię-



• Od dochodu można odpisać wydatki m.in. na zakup fotowoltaiki FOT. PATRYK OGÓRZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

cej, niż musimy, możemy zastosować ulgi. I rozliczyć się samodzielnie, nie zdając się na ślepy los systemu informatycznego skarbowki. Jedną z najpopularniejszych jest ulga termomodernizacyjna. Według danych Ministerstwa Finansów skorzystało z niej już ponad pół miliona podatników, którzy odliczyli w sumie od podatku kilkanaście miliardów złotych. Ulga termomodernizacyjna została wprowadzona w 2019 r., równoległe z programem „Mój prąd”. Polega na tym, że od podstawy opodatkowania możemy odliczyć ekologiczne wydatki na maksymalną kwotę 53 tys. zł. Możemy to zrobić w ciągu sześciu lat od poniesienia pierwszego wydatku, w miarę jak etapami remontujemy swój dom.

Od dochodu można odpisać wydatki na wymianę kotła węglowego, zakup fotowoltaiki, pompy ciepła czy na docieplenie. Ulga skierowana jest tylko do właścicieli lub współwłaścicieli istniejących budynków, a nie właśnie oddanych do użytku, albo tych, które są jeszcze w budowie. Bo chodzi o to, że gdy ktoś buduje nowy dom, to i tak musi spełnić wyśrubowane normy dotyczące termoizolacji, a ulga ma skłaniać do modernizacji leciwych nieruchomości. Dobra wiadomość jest taka, że ulga jest na podatnika, nie na dom. Czyli jeśli dom to współwłasność męża i żony, to każde z nich może odliczyć wydatki na sumę 53 tys. zł. O ile oczywiście każdy z małżonków osiąga dochody, od których można dokonać odliczenia. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34309508

Pomóż ochronić ostatnią chwilę ...

Fundacja Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu od stycznia 2006 roku zajmuje się domową opieką paliatywną nad nieuleczalnie chorymi dziećmi. Opieką obejmuje dzieci zamieszkające na terenie całego województwa opolskiego. Fundacja istnieje dzięki hojności ludzi wielkiego serca, którym nieobojętny jest los naszych małych podopiecznych. W działalności tej bardzo liczymy na ludzi wrażliwych na potrzeby chorych dzieci.

DZIĘKUJEMY ZA DOTYCHCZASOWE WSPARCIE.

1,5% PODATKU
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
KRS 0000245423

FUNDACJA DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

ul. Armii Krajowej 11-13 A
45-071 Opole
tel./fax: 77 442 51 08
www.hospicjum.opole.pl

HOSPICJUM PERINATALNE W OPOLU
PRZY FUNDACJI DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

OGŁOSZENIE

Kraj/34312750

RÓŻNI LUDZIE, JEDEN ŚWIAT

Wpłać **1,5%**
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120

FUNDACJA AGORY

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34310651

unicef dla każdego dziecka

Ty decydujesz, my działamy

PRZEKAŻ 1,5%
KRS: 0000 107 957

W Sądzie Rejonowym Poznań — Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym toczy się sprawa I Ns 372/21 z wniosku Krzysztofa Zaborowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Robertcie Waliszaku, zmarłym w dniu 24 grudnia 2019 r. w Poznaniu, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu przy ul. Bukowskiej 124b/4. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po zmarłym Robertcie Waliszaku, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań — Grunwald i Jeżyce w Poznaniu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34312688.n

Sąd Rejonowy w Rawiczu I Wydział Cywilny zawiadamia, że pod sygnaturą akt I Ns 417/22 toczy się sprawa z wniosku Grzegorza Wawrzyniaka o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Sowi-nach, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 161 o powierzchni 0,1600 ha, zapisanej w daw-niej księdze wieczystej Sowiń Tom 1 Karta 38. Wymieniona nieruchomość jest w posiadaniu wnioskodawcy, a jej zapisanymi w księdze wie-czystej właścicielami są małżonkowie Walenty Andrzejewski i Jadwiga Andrzejewska. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w tym roszczących prawa do tej nierucho-mości, w szczególności zaś spadkobierców Walentego Andrzejewskiego, Jadwigi Andrze-jewskiej i ich syna Franciszka Andrzejewskie-go, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego orzeczenia zgłosili swój udział w postępowaniu, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

34312687.n

Olawa, dnia 9 kwietnia 2024 r.

Ogłoszenie

Wójt Gminy Olawa działając na podstawie art. 9 ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej (j.t. Dz.U. z 1994 r. nr 79, poz. 363, ze zm.), informuje, że na tablicy ogłoszeń w urzędzie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Olawa został wywieszony na okres od 11 kwietnia 2024 r. do 2 maja 2024 r. wykaz nieruchomości niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym.

Wójt Gminy Olawa
Artur Piotrowski

34312710.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 121/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chorzów o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Porwoliku (Porwolik), synu Wilhelma i Anny, zmarłym dnia 3 czerwca 2019r. w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie, urodzonym dnia 18 czerwca 1943r. w Świętochłowicach, wdowcu. Z akt sprawy wynika, iż w skład spadku po spadkodawcy wchodzi zadłużenie wobec wnioskodawcy.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34312635.n

Fundacja Avalon – Bezpośrednia
Pomoc Niepełnosprawnym zwraca
się z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

34311021

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz postępowania upadłościowego prowadzonego dla upadłego ALUFA-SADDEX Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu, KRS: 0000456764, sygnatura akt XI GUP 40/14, zawiadamia, że syndyk sporządził i przekazał Sędziemu-komisarzowi ostateczny plan podziału funduszy masy upadłości, który można przeglądać w sekretariacie XI Wydziału Gospodarczego do Spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w Poznaniu przy ul. Młyńskiej 1A.

Poucza się, że w terminie dwóch tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia upadły oraz każdy wierzyciel może złożyć do Sędziego – komisarza zarzuty przeciwko ostatecznemu planowi podziału.

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim pod sygnaturą akt X Ns 811/23, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Elżbiecie Mirzyńskiej - Spieha zmarłej 25 lutego 2023 roku w Nowej Soli, przed śmiercią mającej stałe miejsce zamieszkania w Gorzowie Wielkopolskim. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34312825.n

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA NAMYSŁOWA
ogłasza V publiczny przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż

nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Namysłów, położonych w **Namysławie, przy ul. Oleśnickiej k. m. 3**, obejmujących jeden kompleks gruntu niezabudowanego składający się z działek: **nr 12/34 oraz nr 12/35 o łącznej pow. 1,1251 ha**, cena wywoławcza **1 200 000,00 zł**. Podana cena jest ceną brutto. Działki będące przedmiotem sprzedaży zapisane są w księdze wieczystej nr OP1U/00075500/1 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kluczborku Wydział IV Ksiąg Wieczystych. Działki bez obciążeń i zobowiązań.

Oferowane nieruchomości stanowią teren niezabudowany, położone na peryferiach Namysłowa, przy drodze wojewódzkiej nr 454 (ul. Oleśnicka). Wjazd na działki nr 12/34 i 12/35 k. m. 3, odbywać się będzie z drogi wojewódzkiej poprzez drogę gminną oznaczoną numerem ewidencyjnym 654.Wzdłuż ul. Oleśnickiej, znajdują się sieci uzbrojenia technicznego (woda,kan.,tel.). Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, przeznaczone są:

- dz. nr 12/34 teren zabudowy usługowo produkcyjnej C.2UP
- dz. nr 12/35 teren zabudowy usługowo produkcyjnej C.2UP oraz teren drogi głównej C.1KDG

Przez działkę nr 12/35 przechodzi linia elektroenergetyczna. Kształt działek nieregularny.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 czerwca 2024 r. w Urzędzie Miejskim w Namysławie, ul. Stanisława Dubois 3, budynek A, pokój nr 9c (mała sala narad) godz. 10:00.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu, w wysokości 10% ceny wywoławczej podanej w ogłoszeniu do dnia 10 czerwca 2024 r. Wadium należy wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Namysławie nr 78 8890 0001 0000 1124 2000 0005 w Banku Spółdzielczym w Namysławie. W tytule wpłaty prosimy podać: „**Wadium w przetargu na sprzedaż - działka nr, Namysłów**”. **Za dzień wpłaty wadium przyjmuje się dzień wpływu wadium na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Namysławie.**

Bliższych informacji udzielają pracownicy Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Namysławie, tel. 77 41 90 378 (w godzinach pracy Urzędu).

Namysłów, dnia 12 kwietnia 2024 r.

BURMISTRZ
dr Bartłomiej Stawiarski

34312261.n

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o. z siedzibą w Chrzanowie,
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Ryszarda Kity, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w upadłości z siedzibą w Obraźewicach

OGŁASZA PISEMNY KONKURS OFERT NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI

przedsiębiorstwa Upadłego będącego przedsiębiorstwem rolno spożywczym,
funkcjonującym pod nazwą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w Obraźewicach

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.

Celem konkursu ofert jest wyłonienie nabywcy przedsiębiorstwa Upadłego będącego przedsiębiorstwem rolno spożywczym, funkcjonującym pod nazwą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w Obraźewicach, w tym wchodzących w jego skład:

- nieruchomości objętej księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2 składająca się z działek ew. nr 57, 58, 81, 119, 125/5, 126/1, 163, 257, 258, 269, 279,
- nieruchomości objętej księgą wieczystą nr KR1H/00035238/8 składająca się z działki ew. nr 125/3,
- nieruchomości objętej księgą wieczystą nr KR1H/00032976/2 składająca się z działki ew. nr 59 i 60,
- nieruchomości objętej księgą wieczystą nr KR1H/00039062/1 składająca się z działki ew. nr 127,
- nieruchomości objętej księgą wieczystą nr KR1H/00020423/4 składająca się z działki ew. nr 164,
- nieruchomości objętej księgą wieczystą nr KR1H/00041760/1 składająca się z działek ew. 193/4 i 193/6, położonych w Obraźewicach, obr. 0009, j. ewid. Radziemice, powiat proszowicki oraz ruchomości.

* nieruchomości i ruchomości wchodzące w skład Przedsiębiorstwa objęte są w całości umową dzierżawy z dnia 24.04.2023 r., która jest zawarta na czas na czas nieoznaczony, przy czym każda ze stron tej umowy ma prawo jej rozwiązania z zachowaniem 1-miesięcznego okresu wypowiedzenia, ze skutkiem na koniec miesiąca kalendarzowego. Dzierżawcy nie przysługuje prawo pierwokupu.

Cena wywoławcza wynosi: 6.753.002,00 zł
(sześć milionów siedemset pięćdziesiąt trzy tysiące dwa złote, 00/100)

dalej jako: „przedmiot sprzedaży” lub „Przedsiębiorstwo”.
Sprzedaż Przedsiębiorstwa nie podlega opodatkowaniu podatkiem VAT.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta na rachunek bankowy:
Ryszard Kita Skup i Sprzedaż Warzyw w upadłości, 32-107 Obraźewice 9
Alior Bank S.A., nr rachunku 44 2490 0005 0000 4530 7633 8678, BIC/SWIFT: ALBPPLPW

wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej za Przedsiębiorstwo, tj. kwoty: 675.300,00 zł najpóźniej do dnia **7 maja 2024 r.** Za datę wpływu uważa się dzień uznania kwoty na rachunku bankowym upadłej spółki. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia przedmiotu sprzedaży.

Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest złożenie **w terminie do dnia 7 maja 2024 r., do godziny 14:00 oferty** osobiście w biurze Syndyka – Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, czynnym w dni robocze w godzinach 8:00-15:00, lub drogą pocztową (zaleca się wysyłkę listem poleconym), bądź kurierem. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty, decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: „**KONKURS OFERT RYSZARD KITA – NIE OTWIERAĆ**”.

Oferta może dotyczyć wyłączenie zakupu Przedsiębiorstwa. Niedopuszczalne jest złożenie przez oferenta oferty na zakup części Przedsiębiorstwa, ani odrębnych ofert na zakup poszczególnych składników Przedsiębiorstwa.

Oferta musi być podpisana i zawierać cenę kupna Przedsiębiorstwa wyrażoną kwotowo i słownie, równą co najmniej cenie wywoławczej wskazanej w niniejszym ogłoszeniu oraz powinna spełniać pozostałe wymogi formalne szczegółowo opisane w Regulaminie konkursu ofert.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelarii notarialnej – Kancelaria Notarialna Wojciech Zarzycki Sabina Iłowska Dominika Nowaczyk spółka cywilna w Krakowie, przy ul. Mosiężniczej 3 (tel. 12/4455580, 12/4180356) w dniu **9 maja 2024 r.** o godz. 11:00.

Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego komisarza, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny. Odstąpienie od konkursu ofert lub jego unieważnienie, unieważnienia wyniku konkursu ofert czy też odstąpienie od wyboru oferty nie stanowi podstawy do jakichkolwiek roszczeń wobec Syndyka (z wyjątkiem zwrotu kwoty wadium bez odsetek lub – w przypadku oferenta, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza i który wpłacił cenę sprzedaży – zwrotu wpłaconej kwoty stanowiącej cenę sprzedaży).

Wybór oferenta przez Syndyka wymaga zatwierdzenia przez Sędziego-komisarza.

Wszystkie koszty związane z nabyciem Przedsiębiorstwa ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne Przedsiębiorstwa, w tym poszczególnych składników wchodzących w skład Przedsiębiorstwa, jest wyłączona. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta została przyjęta, i którego wybór został zatwierdzony przez Sędziego-komisarza, w przypadku nie zawarcia przez tegoż oferenta umowy sprzedaży Przedsiębiorstwa, nie podlega zwrotowi.

Ze stanem prawnym Przedsiębiorstwa, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją oraz z Regulaminem konkursu ofert, można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, tel. kontaktowy: 727 667 676, adres e-mail: biuro@konsumenckie.pl w godzinach 8:00-15:00.

34312554.n

Kryzys demograficzny

Bez pochoptnych obietnic. Od hojnego socjalu dzieci nie przybędzie

W debacie publicznej głoszone są bałamutne recepty na kryzys demograficzny. Z góry wiadomo, że nie przyniosą one obiecanych skutków.

Majcherek

W życiu społecznym podobnie jak w medycynie nie trafna diagnoza wiedzie do nieskutecznej terapii. Dotyczy to także demografii. Podstawowym błędem popełnianym i ostatnio często powielanym w tej dziedzinie jest materialistyczno-ekonomiczne wyjaśnianie zachowań reprodukcyjnych, prowadzące do zalecania takichże metod ich stymulacji. Diagnozy te, mimo sprzecznych z nimi faktów (począwszy od fiaska programu 500+), są powtarzane po opublikowaniu alarmujących danych demograficznych za ubiegły rok.

W 2023 roku urodziło się w Polsce 272 tys. dzieci, najmniej od czasu II wojny światowej. Dla porównania: w 1955 r., gdy przypadł szczyt polskiej fali „baby boomu”, przyszło na świat 793,8 tys. nowych mieszkańców kraju, liczącego wówczas 27,5 mln obywateli (obecnie jest ich 37,5 mln).

Dzietność Polek spadła obecnie do poziomu 1,23, odległego od 2,1, wymaganego dla zapewnienia prostej reprodukcji, czyli utrzymania wielkości populacji. Polaków więc ubywa w tempie ok. 150 tys. rocznie. Trendy spadającej dzietności, przyrostu naturalnego oraz populacji trwają od wielu lat i są coraz częstszymi tematami publicznej debaty. Proponowane środki zaradcze oparte są jednak na błędnych interpretacjach.

Nieprawdziwe są wszelkie wyjaśnienia wiążące niską dzietność z niedostatkiem materialnym. Zarówno trendy historyczne (najwyższą dzietność Polek notowano w okresie powojennej biedy i w kryzysie stanu wojennego), jak i aktualne (w najbogatszych społeczeństwach dzietność jest niska i spadająca) przeczą takim wyjaśnieniom. Obywatelki Szwajcarii, Norwegii czy Luksemburga żyją na najwyższym w Europie poziomie i należą do najmniej dzietnych.

Analizy porównawcze wskaźników w skali światowej potwierdzają prawidłowość znaną z wiedzy potocznej: statystycznie dzietność koreluje z biedą, a nie z bogactwem. Najwyższą notują ubogie społeczeństwa afrykańskie, najniższą zachodnie, a rekordowo niską azjatyckie, w tym zwłaszcza koreańskie (mowa oczywiście o Korei Południowej, której mieszkanki rodzą przeciętnie mniej niż 1 dziecko). Przykład Korei jest szczególnie wymowny, gdyż jeszcze pod koniec lat 50., w okresie zacołowania i biedy po wojnie domowej, dzietność wynosiła tam 6,1 (sic!), gwałtowny jej spadek zanotowano wraz z równie gwałtownym (to wszak jeden z „azjatyckich tygrysów”) wzrostem poziomu życia. W Japonii obecna dzietność jest porównywalna z Polską, a tamtejsza zapaść demograficzna jeszcze dotkliwsza. Demograf Herwig Birg ukuł określenie „paradoks demograficzno-ekonomiczny” na zjawisko spadającej dzietności w warunkach poprawy poziomu życia, czyli możliwości wychowa-



• Plac zabaw na poznańskim osiedlu FOT. ŁUKASZ CYNALOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nia potomstwa: im lepsze warunki utrzymania i wychowania dzieci, tym mniej się ich rodzi.

Chybione są także odwołania do partykularnych czynników z obszaru polityki socjalnej, takich jak zakres publicznej (instytucjonalnej) opieki nad dziećmi. Wiceministra rodziny Aleksandra Gajewska twierdzi, że „jedną z przyczyn, przez którą pary nie decydują się na dzieci, jest problem z zapewnieniem im opieki po powrocie do pracy”. Eurostat publikuje stosowne dane (odsetek dzieci do lat 3 objętych opieką pozadomową w wymiarze co najmniej 30 godzin tygodniowo). Żadnej korelacji z dzietnością nie da się uchwycić. Kraje skandynawskie, uchodzące za socjalne rajy, gdzie faktycznie odsetek objętych opieką pozadomową jest wysoki (w Norwegii i Danii najwyższy), notują corocznie rekordy niskiej dzietności, a Finlandia plasuje się na poziomie porównywalnym (1,28) z Polską. Z kolei bardzo słabo rozwinięta sieć żłobków w Rumunii nie przeszkadza stosunkowo wysokiej dzietności mieszkanek tego kraju (choć populacja i tak szybko się kurczy), podobnie jak w Czechach, gdzie opieka nad dziećmi ma najniższy zakres (a wzrost populacji wynika z dodatniego od lat bilansu migracji).

Niedawno władze Warszawy ogłosiły, że mają nadwyżkę miejsc w żłobkach i przedszkolach. Bałamutne są więc deklaracje, że rozwijanie sieci tych placówek podniesie skłonność Polek do macierzyństwa. Przykładem stwierdzenie ministry Gajewskiej: „Jestem przekonana, że takie programy będą zachęcały ludzi do bycia rodzicami”, towarzyszące zapowiedziom wprowadzenia programu „Aktywny Rodzic”.

Organizacja Save the Children zestawiła ranking państw najbardziej sprzyjających macierzyństwu. Pierwsza dziesiątka to Norwegia, Finlandia, Islandia, Dania, Szwecja, Holandia, Hiszpania, Niemcy, Australia i Belgia. W żadnym z nich dzietność nawet nie zbliża się do 2, najwyższa to 1,6 w Is-

landii, w kilku zaś – Finlandia, Hiszpania (1,19) – wręcz należy do najniższych. Listę krajów przyjaznych matkom zamykają zaś Somalia, Kongo, Republika Środkowoafrykańska, Mali, Niger, Gambia i inne kraje afrykańskie, gdzie dzietność jest najwyższa na świecie. Tak więc korelacja jest odwrotna: im lepsze warunki stwarzane matkom, tym mniej dzieci się rodzi.

Pierwsza piątka państw najbardziej przyjaznych dzieciom (Kid-Friendly Countries), zestawiona przez World Population Review, to Dania, Szwecja, Holandia, Norwegia i Kanada. Przynajmniej te dwa ostatnie dołączają pod względem wskaźników dzietności, żaden z owych piątki nawet nie zbliża się do poziomu 2,1. Tak więc i w tym przypadku korelacja jest odwrotna: im lepiej żyje się dzieciom, tym ich mniej.

Wg UNICEF-u najwyższy standard opieki nad dziećmi oferują Luksemburg, Islandia, Szwecja, Norwegia i Niemcy. Co najmniej dwa z tych państw, czyli Luksemburg i Norwegia, skądinąd szczytujące się także jednymi z najwyższych poziomów bogactwa obywateli, notują dzietność na poziomie poniżej średniej europejskiej, Luksemburg w ogóle jedną z najniższych. Z kolei dzietność w krajach ocenianych najgorzej pod względem opieki nad dziećmi, czyli Słowacji, Cyprze i Szwajcarii (sic!), nie różni się od tamtych zasadniczo, w Słowacji jest wyższa niż w Niemczech.

UNICEF przedstawił też ranking państw o najlepszych warunkach do życia rodzin z dziećmi. Pierwsze miejsce w 2022 r. przyznano Hiszpanii, która pod względem dzietności dołącza, trzecie Portugalii, czwarte Cypru, a szóste Włochom – wszystkie te państwa należą do tych o najniższej dzietności (Włochy 1,24).

Hiszpania znalazła się także na 4. miejscu w ogólnoświatowym rankingu państw przyjaznych rodzinie, który wygrała Australia, w pierwszej dziesiątce sklasyfikowano także Włochy i Norwegię, oba państwa o niskiej dzietności; skądinąd zwycięska Australia też nie może się poszczycić adekwatnie wysoką, bo wynosi tam

ona 1,63. Podobnie jak wszystkie pozostałe państwa z pierwszej dziesiątki: druga w kolejności Kanada ma wskaźnik 1,40, dzietność najwyższą spośród państw z pierwszej dziesiątki najbardziej przyjaznych rodzinie notuje Dania, na poziomie 1,5. Z kolei w ostatniej dziesiątce tego rankingu, obejmującego 85 państw, znalazły się Mjanma (d. Birma), Kambodża, Liban i Azerbejdżan, wszystkie z dzietnością powyżej 2, a Kambodża nawet powyżej 2,1 (dokładnie: 2,42).

Wygląda na to, że mamy do czynienia nie tylko z paradoksem demograficzno-ekonomicznym, ale także demograficzno-socjalnym. Najlepsze bowiem warunki życia matek i dzieci, ich wychowania oraz funkcjonowania rodzin nie przynoszą poprawy wskaźników dzietności, a w wielu przypadkach wykazują korelacje zgoła przeciwnie.

Należy więc przestrzec rządzących przed składaniem obietnic podniesienia dzietności stymulacjami socjalno-materialnymi. W żadnym państwie, w którym wskaźnik dzietności spadł poniżej 2,1, a jest ich mnóstwo, nie udało się go podnieść powyżej 2, mimo rozmaitych wysiłków i niezliczonych prób. „Jak się spojrzy na doświadczenia czy innych krajów europejskich, czy Chin, Korei Południowej, to tam pomimo inwestowania, wydawania dużych ilości [pieniędzy], dużego odsetka PKB na politykę rodzinną, ciągle ta dzietność maleje i jest na dramatycznie niskim poziomie” – trafnie skonstatowała niedawno prof. Iga Magda z SGH. Obiecywanie wzrostu dzietności jest tym bardziej nieodpowiedzialne, że łatwo rozliczalne, bo stosowne wskaźniki są mierzalne i wyrażane liczbami łatwymi do porównań.

Polska stoi wobec wielkiego, nie w pełni jeszcze uświadomianego wyzwania demograficznego. Wobec nieuchronności i nieodwracalności trendów, jej obywatele i politycy mają dwa wyjścia: pogodzić się z ciągłym kurczeniem coraz bardziej starzejącej się populacji ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami, albo zgodzić się na znaczącą (specjaliści mówią o co najmniej 200 tys. rocznie) imigrację, oznaczającą powrót do wieloetniczności i wielokulturowości Rzeczypospolitej, znanej z wielowiekowej historii. Tertium non datur i nie należy społeczeństwa ludzić. ●

Janusz A. Majcherek

Autor jest profesorem filozofii i socjologiem, wykładowcą Akademii WSB

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Od piątku w kinach

ODA DO PROSTOTY

Toalety miejskie w Tokio są niczym dzieła sztuki. Bądźmy jednak szczerzy: czyszczenie ubikacji nadal jest zajęciem mało wdzięcznym. Ale Hirayama, bohater filmu Wima Wendersa „Perfect Days”, nie narzeka.

Dawid Dróżdź

Po co się tak starasz?” – pyta w pewnym momencie Takashi (Tokio Emoto). Młody nie rozumie zaangażowania współpracownika. Wszak chodzi tylko o tak prozaiczne zajęcie jak czyszczenie toalet. Hirayama (Kōji Yakusho) nawet pozornie blahym czynnościom nadaje jednak znaczenie. Czy jest to przepis nie tylko na idealne dni, ale także na idealne życie?

Wim Wenders jest znany ze swojej sympatii do Japonii. W 1985 r. nakręcił film dokumentalny „Tokyo-Ga”, poświęcony wybitnemu reżyserowi Yasujiro Ozu. „Perfect Days” jest swoistym holdem oddanym temu twórcy – główny bohater filmu Wendersa nie przez przypadek nazywa się tak jak postać z „Tokijskiej opowieści” (1953), najważniejszego dzieła Ozu.

Wenders wpadł na pomysł stworzenia „Perfect Days” tuż przed igrzyskami olimpijskimi w Tokio w 2020 r. (ostatecznie z powodu pandemii odbyły się rok później). Niemiecki reżyser został zaproszony do zrealizowania projektu poświęconego tokijskim toaletom miejskim zaprojektowanym przez uznanych architektów – m.in. Tadao Andō czy Kengo Kuma. Wtedy przyszło do głowy nakręcenie filmu fabularnego o mężczyźnie porządkującym toalety.

Każdy, kto choć raz korzystał z toalety np. na dworcu kolejowym, wie, że z czystością w tego typu miejscach bywa – delikatnie mówiąc – różnie. Na samą myśl o miejskim szalecie stają mi przed oczami obrazy wprost makabryczne. Japonia jest jednak pod wieloma względami miejscem szczególnym – jedną z nich jest kwestia czystości. Na ulicach metropolii panuje porządek, o który dbają specjalne służby, ale także sami mieszkańcy. Czytalem artykuły o japońskich kibicach, którzy po zakończonym meczu piłkarskim, zamiast iść czym prędzej do domu, sprzątają swoje sektory (tak było np. po historycznym zwycięstwie Japonii z Niemcami na mundialu w Katarze). Czystość jest uznawana za cechę narodową Japończyków.

Tokijskie toalety w filmie Wendersa są więc nietypowymi – z europejskiej perspektywy – miejscami. Są czyste i wyposażone we wszelkie udogodnienia. Znajdują się w nowoczesnych, wręcz futurystycznych budynkach. Szczególnie zapadła mi w pamięć przeszklona, kolorowa toaleta, której szyby przyciemniają się po przekręceniu kluczyka w zamku. W ten sposób osoba korzystająca z ubikacji jest niewidoczna z zewnątrz. Nigdy wcześniej nie są-



• **Hirayama (Kōji Yakusho) celebrytuje codzienność, będąc uważnym na ludzi**

FOT. GUTKIN FILM

dzilem, że toaleta miejska może być dziełem sztuki.

Praca w takich warunkach jest znacznie przyjemniejsza. Bądźmy jednak szczerzy: czyszczenie ubikacji nadal jest zajęciem mało wdzięcznym. Ale Hirayama nie zwykł narzekać. Wręcz przeciwnie. Jest pracownikiem, o którym marzy każdy pracodawca; punktualny, niezwykle dokładny, kreatywny.

TO NIE JEST „DZIEŃ ŚWISTAKA”

Życie Hirayamy jest monotonne, choć sam bohater wolałby zapewne określenie: uporządkowane.

Jego dni wyglądają niemal identycznie. O poranku starannie składa pościel, odkłada na półkę czytana wieczorem książkę, kupuje w przydomowym automacie kawę i wsiada do samochodu, którym mknie do centrum Tokio. Następnie kilka godzin

spędza na porządkowaniu toalet. Wracając z pracy, wstępuje do ulubionego baru; właściciel wita go z otwartymi ramionami, podaje szklankę wody z lodem, którą Hirayama wypija jednym haustem. Dzień domyka lektura książki.

Początek „Perfect Days” nasuwa skojarzenia z „Dniem świstaka”. Różnica polega jednak na tym, że bohater grany przez Billa Murraya za wszelką cenę próbuje wydostać się z pętli, w którą wpadł. Hirayama organizuje swoje życie w ten sposób świadomie. Bohater uczynił z prozaicznych czynności niemal święty rytuał. Stał się na tyle regularny, że może pozostawić zegarek w domu – doskonale wie, ile czasu zajmuje mu każda wykonywana czynność. Systematyczność wprowadza w jego życie upragnioną harmonię.

Wspaniałość tego filmu polega m.in. na tym, że wiele wątków jest niedopowiedzianych. Przeszłość bohatera pozostaje tajemnicą. Dlaczego jest samotny? Czy był kiedyś żonaty? Czy kiedyś uprawiał inny zawód?

„Perfect Days” jest swoistą odą do prostoty. Hirayama celebrytuje codzienność, będąc uważnym na ludzi. Bohater wsłuchuje się w to, co mówią inni, i choć sam wypowiada niewiele słów, to interakcje – nawet te najdrobniejsze – mają dla niego ogromne znaczenie. Każde spotkanie z drugą osobą jest ważne.

Dla Hirayamy być człowiekiem znaczy dostrzegać otaczające piękno. Jedną z pasji bohatera jest wpatrywanie się w liście drzew. Każdego dnia fotografuje zachwycający, wręcz poetycki obraz: przebijające się przez liście słońce. Japończycy mają nawet na takie zjawisko słowo – komorebi. Można mieć wrażenie, że natura jest czymś, co przywraca bohaterowi sens życia.

WOLNY OD WŁASNYCH OCZEKIWAŃ

Hirayama każdego ranka po wyjściu z domu spogląda w górę – jakby w szumiących liściach zapisana była jego przyszłość. Istotą jest jednak nie tylko to, na co, ale także to, z jakiej pozycji patrzy Hirayama. Bohater zadziera głowę, spoglądając nieśmiało na świat z dołu. Taka jest też jego pozycja w drabinie społecznej. Choć w Japonii praca na rzecz społeczeństwa jest ceniona, to niektórzy czyszczenie toalet uznają za coś upodlającego. Wykonywanie tego zawodu może więc wiązać się z pewnego rodzaju upokorzeniem.

W tym sensie „Perfect Days” to także film o oswojaniu się z własnym losem. Doskonałe stan bohatera oddaje energia zawarta w powracającym w filmie utworze „Feeling Good” Niny Simone. Piosenka została wydana w czasie protestów na rzecz praw obywatelskich w Stanach w latach 60. Tytułowe sformułowanie wyrażało uczucie wytchnienia związanego z wyzwoleniem. Pewien wymiar emancypacyjny ma też historia Hirayamy, choć oczywiście bohater Wendersa nie wyzwał się spod systemowego ucisku, ale spod pewnych konstruktów kulturowo-społecznych.

Jaka jest jednak cena wolności, którą Hirayama zyskał, wybierając życie na uboczu? Film „Perfect Days”, choć przepelnięty ciepłem, pozostawia także gorzką refleksję. Zamykająca scena okraszona popisem aktorskim Kōjiego Yakusho pozostaje na długo w pamięci. Wybrzmiewa w niej utwór Lou Reeda, który świetnie rymuje się z pewną melancholią bohatera filmu Wendersa. Bo Hirayama, choć potrafi doceniać piękno chwili, wie, że nie każdy dzień będzie idealnym. ●

Wspaniałość tego filmu polega m.in. na tym, że wiele wątków jest niedopowiedzianych. Przeszłość bohatera pozostaje tajemnicą

Zmiany w Instytucie Dziedzictwa Myśli Narodowej

Twórca polityki historycznej PiS zwolniony

Prof. Jan Żaryn został odwołany ze stanowiska szefa Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej. Zastąpi go prof. Adam Leszczyński. Zmieni się formuła instytutu. Stanowisko straciła też Magdalena Gawin, dotychczas szefowa Instytutu Pileckiego.

Witold Mrozek

PiS-owski Instytut Dmowskiego hojnie finansował skrajną prawicę. Teraz zastąpi go instytut badający myśl polityczną i monitorujący zagrożenia ze strony politycznych ekstremizmów, zdecydował minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz.

– Chcę powiedzieć od razu: nie ma żadnych formalnych przyczyn, które mogłyby służyć do odwołania pana Żaryna. Tytułem uzasadnienia powiem jedno: w ciągu trzech lat istnienia ten instytut przekazał pieniądze kilkudziesięciu organizacjom, jak Marsz Niepodległości, Straż Narodowa czy fundacja rodziny Witaszków, mi-

lionerów, którzy wspomagają Ordo Iuris – powiedział minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz na konferencji prasowej w czwartek rano.

Sienkiewicz uzasadniał: – Instytut przepompował 74 miliony złotych, z czego 40 milionów poszło na zakup nieruchomości. My tego tak nie zostawimy. Nie można czekać. Ja się nie zgadzam, żeby pieniądze polskiego podatnika szły na wspieranie organizacji ekstremistycznych w Polsce. Jeśli ktoś chce to nazwać „odwołaniem politycznym”, proszę bardzo. Póki jestem ministrem kultury, nie pozwolę, żeby Ordo Iuris i inne organizacje ekstremistyczne cieszyły się pieniędzmi pochodzącymi z podatków.

Minister zastrzegł jednak: – Nie chcę likwidować. Uważam tylko, że jeśli mamy do czynienia ze spuczną myślą politycznej demokratycznej Polski, to powinniśmy je badać wszystkie. Wchodzi w to dziedzictwo narodowej demokracji, ale także i pilsudczyków, konserwatystów, socjalistów. To jest



• Nowym dyrektorem instytutu zostanie prof. Adam Leszczyński, historyk i socjolog FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

niematerialny dorobek kulturowy Polski.

Nowym dyrektorem instytutu zostanie prof. Adam Leszczyński. To historyk i socjolog znany przede wszystkim jako autor „Ludowej historii Polski”, wykładowca Uniwersytetu SWPS w Warszawie, a także dziennikarz i reporter.

Przez wiele lat był związany z „Gazetą Wyborczą”, a także „Krytyką Polityczną”. Później był współzałożycielem OKO.press. – Mam wrażenie, że prof. Adam Leszczyński będzie idealną postacią do tego zadania – powiedział Sienkiewicz.

Czy patronem Instytutu będzie dalej narodowiec Roman Dmowski? – Nie przywiązujemy się do nazw – powiedział Sienkiewicz na czwartkowej konferencji.

Jak ustaliła „Wyborcza”, najbardziej prawdopodobną nową nazwą placówki jest „Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza”.

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego powstał na początku 2020 roku. Jego dyrektorem prof. Jan Żaryn to jeden z architektów polityki historycznej PiS i były senator tej partii. Żaryn zajmuje się promowaniem dziedzictwa przedwojennych, skrajnie prawicowych organizacji. Już jako polityk PiS Żaryn twierdził m.in., że wartości ONR są „błiskie naszemu państwu”.

Instytut Dmowskiego zasłynął przede wszystkim finansowaniem organizacji skrajnej prawicy z założonego przez premiera Morawieckiego tzw. Funduszu Patriotycznego. Miliony złotych z tego funduszu dostały m.in. organizacje związane z byłym liderem Marszu Niepodległości Robertem Bąkiewiczem – późniejszym kandydatem Zjednoczonej Prawicy na posła.

Stanowisko straciła też prof. Magdalena Gawin, dotychczasowa dyrektorka Instytutu Pileckiego.

Jako powód odwołania minister Sienkiewicz podał „poważne naruszenia proceduralne”. – To także kwestia braku nadzorów nad takimi placówkami jak filie zagraniczne w Szwajcarii i w Stanach Zjednoczonych. To wszystko powoduje, że nie widzę możliwości dalszej współpracy z panią Gawin – powiedział minister.

Pełniącym obowiązki dyrektora Instytutu Pileckiego został dr Wojciech Kozłowski, dotychczasowy zastępca Gawin. ●

Dymisja w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej

Radosław Śmigulski odwołany z funkcji dyrektora

Głos środowiska miał tutaj znaczenie. Decyzja była oczywista – powiedział minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz.

Dawid Dróżdż

Wczoraj Bartłomiej Sienkiewicz odwołał dyrektora PISF Radosława Śmigulskiego. Na jego miejsce została powołana p.o. dyrektora Kamila Dorbach, prawniczka, która w latach 2019-23 pełniła funkcję specjalistki ds. PR-u w tej instytucji.

– Będziemy jak najszybciej rozpoczynać konkurs na dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. To kluczowa instytucja, jeśli chodzi o polski film. Środowisko musi być obecne przy transparentnym procesie powołania nowego dyrektora – powiedział Bartłomiej Sienkiewicz.

Radosław Śmigulski przyszedł do PISF-u w 2017 r. Nowy dyrektor miał pewne koneksje z ludźmi zaprzyjaźnionymi z władzą. Był odpowiedzialnym za budowanie struktur terenowych działaczem Stowarzyszenia „Republika nie” współtworzonego przez byłego posła PiS Przemysława Wiplea, a także członkiem zarządu państwowego Totalizatora Sportowego. Później był szefem Syrena Films, firmy dystrybucyjnej i produkcyjnej, która stoi m.in. za spektakularną porażką „Kac Wawy”, choć Śmigulski się od tej produkcji odcina. W grudniu 2022 r. Śmigulski został powołany na drugą kadencję, która miała potrwać do 2027 r.

– Gdyby obecna opozycja postanowiła podnieść jakiś lament w tej sprawie, to przypominam, że pani dyrektor Magdalena Sroka została odwołana przez ministra Głi-

skiego w środku swojej kadencji. Co więcej, bez żadnych istotnych przyczyn. Przez prawie siedem lat trwa jej proces sądowy w tej sprawie. Każdy ze zwolnionych dostaje materiał z zapisem, że od tej decyzji może odwołać się do sądów – powiedział Sienkiewicz.

Dlaczego Śmigulski został odwołany? Sienkiewicz przekazuje, że lista zaniedbań jest długa. – Lista jest dość poważna. Nierzetelne rozliczanie środków. Dopiero po naciskach kontroli NIK-u odzyskaliśmy 7 milionów, których

dyrektor Śmigulski uznał, że nie musi odprowadzać – powiedział Sienkiewicz.

I dodał: – Głos środowiska miał tutaj znaczenie. Przypominam, że mieliśmy do czynienia z listem otwartym środowisk filmowych, które reprezentują parę tysięcy ludzi związanych z polskim filmem. Listem ludzi, którzy uważają dotychczasowy sposób prowadzenia tej instytucji za absolutnie dysfunkcyjny i skandaliczny. Decyzja była oczywista.

Na początku lutego polscy filmowcy wysłali list do ministra kultury, w którym apelowali o „pilną interwencję w sprawie zapaści Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej”. Pod listem podpisy złożyły: Związek Zawodowy Reżyserów Polskich – Gildia Reżyserów Polskich, Związek Zawodowy Scenarzystów Polskich – Gildia Scenarzystów, Krajowa Izba Produ-

centów Audiowizualnych, Kobiety Filmu, Studio i Szkoła Wajdy. List do ministra poparło także Stowarzyszenie Filmowców Polskich.

Autorzy listu wymienili dziewięć najważniejszych zarzutów stawianych Śmigulskiemu. Wśród nich są m.in. „zniszczenie struktury organizacyjnej instytutu, skutkujące zablokowaniem prac nad kolejnymi projektami”, „obstrukcja w rozliczaniu wniosków i dotacji, wieloletnie opóźnienia w rozliczaniu wniosków” czy „arogancja wobec ludzi, nienawistny i pełen agresji język, działania noszące znamiona mobbingu”. Szef PISF odparł wszystkie zarzuty.

O zarzutach środowiska filmowego wobec dyrektora PISF pisaliśmy także w ostatnich latach na łamach „Wyborczej”. W środowisku krążyły plotki o twardym i autorytarnym sposobie zarządzania dyrektora. ●

REKLAMA

Krai/34311865

Kraków

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA KRAKOWA

mastercard

OFF CAMERA

International Festival of Independent Cinema

26.04 – 5.05.2024, Kraków

PARTNER TYTUŁARNY

mastercard

PARTNER STRATEGICZNY

BNP PARIBAS

PARTNERZY

alpro

ALBERT RIELE

APART.pl

WSPÓLFINANSOWANIE

Kraków

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

PARTNER GŁÓWNY

GALERIA KRAKOWSKA

PARTNER TECHNOLOGICZNY

realme smartphone

MECENAS

dFlights

ORGANIZATOR

FUNDACJA OFF CAMERA

eprasa.pl ed8dd4c160

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

BAJKA O NAGIM KRÓLU I KIBICACH, KTÓRZY WESZLI DO POLITYKI

Szymon Michałek jest pierwszym prezydentem miasta, którego do władzy wynieśli kibice Ruchu Chorzów. Swoje zrobił też ustępujący prezydent Chorzowa. A raczej nic nie zrobił.



Niedzielnny wieczór. Działacze Platformy Obywatelskiej, która od 2010 roku rządzi miastem wraz z prezydentem Andrzejem Kotalą, zerkają w telefony. Co chwilę dostają wyniki z kolejnych obwodowych komisji wyborczych. Niemal w każdej prezydent przegrywa z Szymonem Michałkiem, zagorzałym kibicem Ruchu Chorzów, organizatorem sektora rodzinnego na stadionie klubu.

Michałka wsparli wszyscy kibice drużyny oraz Polska 2050. Hasłem Michałka przez długi czas było, że Kotala musi odejść. Przy każdej możliwej okazji wypominał prezydentowi, że nie zrealizował danej przed laty obietnicy budowy nowego stadionu dla Ruchu Chorzów. Nieraz był razem z kibicami pod gmachem urzędu, by mu to wypomnieć.

MATKA CZŁONKA GANGU GRATULUJE

Wieczorem 7 kwietnia Michałek, tak jak ekipa Kotali, śledził napływające wyniki wyborów. Około godz. 23 było już pewne, że to Szymon Michałek będzie kolejnym prezydentem Chorzowa. Ostatecznie zdobył 54,67 proc. głosów i pokonał Kotalę już w pierwszej turze.

W poniedziałek (8 kwietnia) w mediach społecznościowych gratulacje Szymonowi Michałkowi złożyła Ilona L. z Rudy Śląskiej. Kobieta jest matką aresztowanego Łukasza L. ps. „Lucky”. To jeden z członków trzyosobowego zarządu gangu Psycho Fans, założonego przez pseudokibiców Ruchu Chorzów.

W minionym roku „Lucky” za gangsterską działalność został prawomocnie skazany na 12 lat więzienia, a w kolejnym procesie Psycho Fans wymierzono mu karę 15 lat więzienia. Ten wyrok nie jest jednak prawomocny. Członkiem Psycho Fans miał być także Mateusz L. ps. „Młody Lucky”, drugi z synów Ilony L. Jego sąd nieprawomocnie skazał na 6,5 roku więzienia.

Szymon Michałek tymczasem spotkał się z dziennikarzami jako prezydent elekt. – Musimy

się przyjrzeć finansom miasta, podejmowanym wcześniej decyzjom. Audyt pomoże później podejmować dalsze decyzje, więc na pewno zaczniemy od audytu takiego finansowego – odpowiada pytany o pierwsze decyzje.

Dodaje, że chce się spotkać z ministrem sportu, by rozmawiać o rządowym wsparciu dla budowy stadionu. Daje do zrozumienia, że jeśli rząd pomoże, to stadion dla Ruchu powstanie szybciej, jeśli nie, to trzeba będzie na to więcej czasu. Michałek zapowiada też rozmowy o rządach w mieście z innymi ugrupowaniami. Jest gotowy do rozmowy z PO i z PiS, tak by zagwarantować sobie większość w radzie miasta.

W PO nie mają wątpliwości, że Michałek raczej wybierze PiS. Stronnik prezydenta elektą: Rozmawiamy też z PO. PiS nie będzie miał wiceprezydenta.

JAK MOŻNA PRZEGRAC W CHORZOWIE?

Ważniejsze pytanie brzmi, jak PO mogła przegrać w najbardziej „platformianym” mieście w województwie.

– Nawet niech pan tego nie mówi! Sam nie wiem. Czy popełniliśmy jakiś kluczowy błąd? Ja się zastanawiam, czy zrobiliśmy w kampanii coś dobrego. PO nie informowała szeroko nawet o własnych piknikach, prezydent nie angażował się w kampanię – mówi nam osoba znająca kulisy.

Słyszymy od niej, że kampania Andrzeja Kotali oraz PO była dziwnym połączeniem bajki o nagim królu z pychą, która kroczyła przed upadkiem. – Prezydent nie chciał słuchać ludzi, którzy krytycznie oceniali kampanię, wąska grupka osób decydowała o wszystkim, uważała, że wie wszystko najlepiej. A już na początku kampanii albo przed nią trzeba było się zastanowić, czy w ogóle wystawiać Kotalę w kolejnych wyborach – słyszymy.

W kampanii PO w Chorzowie na radną startowała także Maria Buszman, zajmująca się od lat

komunikacją i promocją. Na początku kampanii zaproponowano jej funkcję rzeczniczki sztabu, zgodziła się. Po krótkim czasie zorientowała się, że kampania zmierza w złą stronę. – Moje porady były ignorowane. Nie miałam żadnego wpływu na przebieg kampanii prezydenckiej, dlatego zajęłam się swoją, z której jestem dumna. Spotkania z ludźmi to była największa wartość – mówi dziś.

TEMPERATURA WYJĄTKOWO WYSOKA

Kampania w Chorzowie od początku była gorąca. „Osiągnęła ostatni bezpieczny poziom przed wrzeniem” – komentował Michałek i wzywał do czystej gry. Stało się to po tym, jak Kotala zawiadomił prokuraturę o kierowanych pod jego adresem groźbach śmierci.

– Granice zostały przekroczone. W mediach społecznościowych grożono mi powieszeniem oraz zastrzeleniem. Kampania nabrała charakteru gangsterskiego. Bandyckimi metodami posługuje się zaplecze jednego z kandydatów na prezydenta – stwierdził Kotala. Nie wymienił jednak nazwiska osoby, którą miał na myśli. Pokazał za to dziennikarzom zawiadomienie, które złożył w prokuraturze. Wynikało z niego, że jedna z groźb pod jego adresem pojawiła się na portalu zrzeszającym sympatyków Ruchu Chorzów.

Kibice Ruchu Chorzów zaangażowali się w kampanię wyborczą Szymona Michałka. Jego kandydaturę poparły wszystkie stowarzyszenia kibiców. Bartosz Horodecki, prezes jednego z nich, bezskutecznie starał się nawet o mandat radnego z listy komitetu Michałka. Radnym został za to Roman Herman, prezes klubu sportowego Spartan, w którym ćwiczyli najważniejsi członkowie gangu Psycho Fans, a Maciej S. ps. „Maciuś”, jeden z liderów grupy przestępczej, był w nim nawet trenerem. Współpracujący z prokuraturą kibole z Chorzowa zeznali, że z sali Spartana ruszali na swoje największe akcje, a „Maciuś” miał klucze do klubu.

PRZEMYSŁAW JEDLECKI
MARCIN PIETRASZEWSKI



Działacze PO po cichu przyznają, że kampania prezydenta Andrzeja Kotali była dziwnym połączeniem bajki o nagim królu z pychą, która kroczyła przed upadkiem.

Prezydent nie chciał słuchać ludzi, którzy krytycznie oceniali kampanię, wąska grupka osób decydowała o wszystkim

• **Szymon Michalek, nowy prezydent Chorzowa, jest zagorzałym kibicem Ruchu, organizatorem sektora rodzinnego na stadionie klubu**

FOT. JAN KOWALSKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

MOBILIZACJA KIBICÓW RUCHU CHORZÓW

Przed wyborami w środowisku kibiców Ruchu Chorzów nastąpiła ogromna mobilizacja. Na internetowych stronach zrzeszających sympatyków klubu Chorzowa nakłaniano, aby głosować na Szymona Michałka, a także kandydatów na radnych startujących z jego listy. Na meczach na Stadionie Śląskim wywieszano też transparenty uderzające w prezydenta Andrzeja Kotalę, a także jego zastępcę Marcina Michalika.

Pod koniec marca pracownicy Ruchu Chorzów opublikowali list otwarty, pod którym podpisał się także Seweryn Siemianowski, prezes klubu.

„Pragniemy poinformować, że jako niżej podpisane osoby, wyrażając prywatne stanowisko, w wyborach samorządowych w Chorzowie popieramy kandydaturę Szymona Michałka oraz radnych startujących z jego Drużyny. Jesteśmy Wam winni tę wiedzę i wyjaśnienia – jako grupie, która była i jest największym sponsorem Ruchu Chorzów w Czasie Odbudowy. Zawsze przyświecała nam apolityczność, a na pierwszym miejscu stawialiśmy i zawsze będziemy stawiać dobro Klubu. Po latach wklania Ruchu w polityczne gierki, nieustającej batalii o uwzględnianie go w budżecie miasta na każdy kolejny rok, ciągnącej się bez końca i mimo upływu kilkunastu lat nierozwiązanej wciąż kwestii nowego stadionu przy Cichej, nowej telenoweli związanej z pokrywaniem przez magistrat wynajmu obiektów zastępczych czy szantażów emocjonalnych, nadszedł moment, by uznać, że wystarczy. Chcieliśmy uniknąć tego za wszelką cenę, ale dziś nie mamy innego wyboru. Czas powiedzieć DOŚĆ” – czytamy w liście. Na koniec jego sygnariusze podkreślili: „Każdy głos oddany w wyborach na Andrzeja Kotalę oraz radnych z jego ugrupowania to zarazem głos przeciwko dalszemu rozwojowi Ruchu.”

Na finiszu kampanii wyborczej kibice Ruchu Chorzów zorganizowali akcję czasowego meldowania w Chorzowie sympatyków niebieskich z innych miast. Zaangażował się w nią m.in. Rafał Śniechowski, prezes stowarzyszenia SKI920, które zrzesza kibiców Ruchu w Katowicach. Śniechowski bezskutecznie ubiegał się o mandat radnego z listy Szymona Michałka. – Głosujesz na prezydenta, czyli na Szymona Michałka, potem trzeba zagłosować do rady miasta na mnie lub Grześka Joszko. Potem dostaniesz kartę do sejmiku, to już według twojego uznania, bo my tam nie startujemy – cierpliwie wyjaśniał schemat działania SKI920. I podkreślał, że „bez prezydenta rada miasta nic nie znaczy i odwrotnie”.

Osoba zaangażowana w kampanię Michałka mówi, że głosy kibiców nie miały znaczenia w tych wyborach. – Z czterech kibicowskich kandydatów do rady dostał się jeden. Frekwencja była na poziomie 48 proc. A to oznacza, że kibiców w tej masie mógł być jeden procent. To nie kibice wygrali te wybory – wyjaśnia. Jego zdaniem o sukcesie Michałka zdecydowała nie tylko jego bardzo widoczna kampania wyborcza, ale też to, że zwolennicy Kotali atakowali go zbyt mocno. – Było to widoczne szczególnie w ostatnim tygodniu kampanii. Efekt? Ludzie zaczęli się interesować Michałkiem i mu współczuć – ocenia.

MOŻE TRZEBA BYŁO WYBUDOWAĆ STADION?

Marcin Michalik, szef PO w Chorzowie, wiceprezydent miasta u Kotali mówi, że przegrana jego szefa, to wynik przekonania mieszkańców, że jest tu potrzebna zmiana. – Nasi wyborcy zagłosowali na nas w wyborach do rady miasta, ale już nie na Andrzeja Kotalę – mówi.

Jego zdaniem, wpływ na wynik wyborów miał też wieloletni hejt, który dotyczył prezydenta. – To tysiące wlepek, naklejek, niezliczona liczba internetowych komentarzy o czysto hejterskim charakterze. To trwało kilka lat i przyniosło efekt w postaci spadku popularności prezydenta i jego poparcia z 65 proc. do 35 proc. – mówi Marcin Michalik, który teraz szykuje się do roli opozycyjnego radnego.

Pytamy, czy Kotala nie mógł po prostu wybudować obiecanego przed laty stadionu? – Na pewno wtedy wybory byłyby prostsze, ale trzeba patrzeć na finanse miasta. Czy Michałek wybuduje stadion? Zobaczymy. To możliwe pod warunkiem rezygnacji z wielu innych inwestycji – ocenia dziś Michalik. ●

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr Marek Wasiluk*

...utruty grubości skóry
z brakiem ruchu

Cienka skóra jest bardziej narażona na niekorzystne bodźce zewnętrzne. Jest niewydolna i łatwiej ulega procesom starzenia. Czynnikiem, który może opóźnić cienięcie skóry jest redukcja stresu. Ważne jest też ograniczenie używek – szczególnie palenia papierosów, ale również spożywania alkoholu.

Znaczenie ma również wysiłek fizyczny, który poprzez poprawę krążenia powoduje zwiększenie ukrwienia tkanek, co sprawia, że skóra jest lepiej odżywiona. W wyniku aktywności fizycznej dochodzi do stresu oksydacyjnego. Polega on na dostarczeniu organizmowi nadmiaru tlenu, co powoduje uruchomienie silnych mechanizmów naprawczych.

W praktyce wygląda to tak, że tlen uszkadza tkankę, ale jednocześnie pobudza w niej mechanizmy naprawcze, więc długofalowo następuje jej naprawa i odmłodzenie.

Wszyscy wiemy, że mięśnie po treningu bołą, ale i się powiększają, podobnie jest ze skórą – także ulega ona procesom regeneracyjnym. Dlatego intensywny, ale krótkotrwały wysiłek jest bardzo korzystny z punktu widzenia odmładzania. ● **Not. ET**

*specjalista medycyny estetycznej z warszawskiej kliniki L'experta

PRAWDA CZYM MIT

Margit Kossobudzka



Wapowanie szkodzi bardziej
niż palenie papierosów?

Brytyjski rząd we współpracy z naukowcami opublikował raport podsumowujący wszystkie dostępne dowody dotyczące palenia i wapowania. W raporcie przeanalizowano dane dotyczące narażenia ludzi na wapowanie, uzupełnione wynikami badań na zwierzętach i komórkach.

To najsolidniejszy dokument na temat zagrożeń dla zdrowia związanych z wapowaniem.

Wynika z niego, że wapowanie nie jest pozbawione ryzyka, szczególnie w przypadku osób, które nigdy nie paliły, ale w znacznie mniejszym stopniu naraża użytkowników na szkodliwe substancje w porównaniu z paleniem. Papierosy podczas spalania emitują tysiące szkodliwych substancji chemicznych, z których wiele ma działanie rakotwórcze i przyczynia się do poważnych chorób, takich jak choroby płuc, choroby serca i udar.

Aerazol w e-papierosach nie zawiera większości szkodliwych substancji chemicznych występujących w dymie tytoniowym, w tym smoły i tlenu węgla. To oczywiście nie oznacza, że e-papierosy są nieszkodliwe. To produkt stworzony dla osób uzależnionych od nikotyny, które nie są w stanie porzucić tradycyjnych papierosów. ●

Liczba

63

PROC.

● mężczyzn nie wie, jak prawidłowo wykonać samobadanie jąder, które jest podstawą profilaktyki antynowotworowej – wynika z raportu opracowanego pod patronatem Fundacji Kochasz Dopiłnij

Akcja



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

● **BEZPŁATNE BADANIA.** Kardiobus Fundacji NEUCA dla Zdrowia odwiedzi 30 miejscowości w 13 województwach. W każdym miejscu, w którym zatrzyma się kardiobus, będzie można bezpłatnie wykonać badanie kardiologiczne oraz zmierzyć poziom cukru we krwi. Szczegóły na stronie FundacjaNeuca.pl

Tkankowa niedoczynność

Zmęczenia pr

Bierzesz leki, wyniki krwi są w normie, a ty wciąż czujesz objawy niedoczynności tarczycy? Co może pomóc? – tłumaczy endokrynolożka.

Katarzyna Staszak

Tarczycza kształtem przypomina motyla, mamy ją na szyi, w pobliżu krtani. Produkuje hormony, które są nam niezbędne do życia. Pracy tarczycy pilnuje przysadka mózgowa – wysyła regularnie hormon TSH, który ma nakłaniać tarczycę do pracy. Jeśli tarczycza ma problem z produkcją hormonów, przysadka musi ją poganiać – wysyła jeszcze więcej TSH. Wysoki poziom TSH we krwi jest więc sygnałem, że z tarczycą dzieje się coś złego.

Większość osób do zbadania poziomu TSH skłaniają objawy, które mogą świadczyć o niedoczynności tarczycy. Te objawy to najczęściej:

- wypadanie włosów i kruchość paznokci;
- przyrost masy ciała;
- senność, zmęczenie;
- suchość skóry;
- obrzęki twarzy, dłoni, powiek;
- suchość spojówek;
- uczucie zimna i słaba tolerancja zmian temperatur;
- kłopoty z płodnością;
- niedokrwistość (anemia);
- zaparcia;
- depresja;
- bóle kostno-stawowe;
- pogorszenie pamięci;
- zaburzenia rytmu serca;
- zawroty i bóle głowy.

JAKIE BADANIA OCENIAJĄ PRACĘ TARCZYCY

– Każdy może mieć inny zestaw objawów. Mogą wystąpić tylko dwa, może być ich więcej. Często objawy niedoczynności tarczycy zrzucaamy na karb zmęczenia, niewyspania, stresu czy menopauzy. Bagatelizujemy swój stan, nie szukamy przyczyn dolegliwości. W efekcie mamy coraz gorsze samopoczucie z powodu nieleczonych zaburzeń hormonalnych. Bywa, że diagnozę stawia przypadkowo specjalista z innej dziedziny, np. ginekolog, psychiatra czy dermatolog. To tu zgłaszają się osoby z objawami niedoczynności tarczycy – opowiada endokrynolożka Magdalena Jagiello, która jako Doktor Magda prowadzi bloga i popularne konto na Instagramie.

Lekarz już po samej rozmowie może podejrzewać niedoczynność tarczycy. Jednak do rozpoznania i leczenia potrzebne są badania. – Sprawdzamy z krwi poziom TSH, a także krążące we krwi w wolnej postaci hormony tarczycy – wolną tyroksynę (FT4) oraz wolną trójjodotyroninę (FT3). Z tych wyników czytamy, czy tarczycza działa w normie, mamy jej niedoczynność lub nadczynność. Nie-



doczynność tarczycy to sytuacja, gdy w badaniach stwierdzamy podwyższone TSH i obniżone hormony wolne: FT3 i FT4. Jeśli chcemy poznać przyczynę ewentualnych zaburzeń, rozszerzamy diagnostykę o ocenę USG tarczycy oraz – w razie potrzeby badamy przeciwciała: ATPO, ATG, TRAB – tłumaczy dr Jagiello. Podkreśla, że wynik TSH w normie może być nieodpowiedni dla danej osoby, bo normy zależą m.in. od płci, wieku czy planów rozrodczych. Dlatego wynik powinien zinterpretować lekarz.

TKANKOWA NIEDOCZYNNOŚĆ TARCZYCY

Leczenie niedoczynności tarczycy polega na przyjmowaniu codziennie syntetycznej tyroksyny, która zastępuje hormon produkowany przez tarczycę. Lekarz ustala dawkę początkową, którą może zmienić, kontrolując wyniki TSH oraz pozostałych hormonów. Dzięki leczeniu ich poziom powinny wrócić do normy.

Są jednak pacjentki i pacjenci, którzy regularnie biorą lek na niedoczynność tarczycy, mają już prawidłowy wynik TSH, a wciąż czują się źle. Wykazano, że tacy pacjenci częściej narzekali na:

- trudności z zapamiętywaniem;
- zapomnianie słów;
- uczucie zmęczenia, ospałość;
- przybieranie na wadze;
- bóle całego ciała;
- niezdolność do jasnego myślenia;
- problemy z koordynacją ruchów.

TYLKO ZDROWIE

zez tarczycę



- suchość skóry;
- nietolerancja zimna;
- szorstka skóra;
- obrzęki okolicy oczu;
- obniżone tętno;
- potliwość;
- przyrost masy ciała;
- parestezje (mrowienie, drętwienie, uczucie gorąca w dłoniach, stopach lub palcach);
- chłodna skóra dłoni;
- zaparcia;
- spowolnienie ruchu;
- chrypka;
- pogorszenie słuchu.

W tkankowej niedoczynności tarczycy wyższy może być poziom cholesterolu całkowitego w badaniu krwi i wyższa kinaza kreatynowa – wymienia dr Jagiełło.

ZAPASY ŻELAZA I WITAMINA D₃

Lekarz powinien prześledzić wyniki różnych badań i sprawdzić, czy złe samopoczucie nie ma związku z niedoborami organizmu. – Wciąż wiele osób nie suplementuje regularnie witaminy D₃. Bez niej mamy gorsze samopoczucie, mniej energii, słabszą odporność i grozi nam wiele innych objawów. Poziom tej witaminy da się sprawdzić badaniem krwi. Kluczowe jest też sprawdzenie, czy organizm ma dość żelaza, bo objawy jego niedoboru przypominają objawy niedoczynności tarczycy. Uwaga! Nie wystarczy zbadać poziomu żelaza we krwi. Jego stężenie bardzo waha się w ciągu dnia, dlatego sprawdzamy też poziom ferrytyny. Ten wynik pokazuje, jakie są rzeczywiste zapasy żelaza w organizmie – wyjaśnia dr Jagiełło.

Podkreśla, że przy niedoczynności tarczycy ważne jest dobre odżywianie. Kto ma kłopot z komponowaniem diety, może skorzystać z porady lekarza w doborze suplementów. – Oprócz zalecanej wszystkim witaminy D₃, porozmawiać warto o kwasach omega-3 czy probiotykach. A jeśli są wskazania, rozważyć suplementację selenu, cynku, witamin z grupy B – radzi @DoktorMagda.

I dodaje: – Cieszę się, że pojawia się coraz więcej badań i wytycznych, które uwzględniają subiektywne odczucia pacjenta i biorą pod uwagę konkretną osobę, a nie skupiają się jedynie na sztywnych normach. Ważny jest nie tylko prawidłowy poziom TSH, ale także dobre samopoczucie chorego. Pacjenci z niedoczynnością tarczycy mają nie czuć się chorzy – podkreśla endokrynolożka. ●

• Są pacjentki i pacjenci, którzy regularnie biorą lek na niedoczynność tarczycy, mają już prawidłowy wynik TSH, a wciąż czują się źle

FOT. GETTY IMAGES



– Każdy może mieć inny zestaw objawów. Bywa, że diagnozę tkankowej niedoczynności tarczycy stawia przypadkowo ginekolog, psychiatra czy dermatolog

MAGDALENA JAGIEŁŁO
endokrynolożka znana jako Doktor Magda

– Jedną z przyczyn gorszego samopoczucia mogą być choroby współistniejące, jak cukrzyca, nadciśnienie, depresja, czy też niedobory np. witaminy D₃, albo stosowane w chorobach przewlekłych leki. Innym wyjaśnieniem jest koncepcja tkankowej niedoczynności tarczycy – mówi dr Jagiełło.

Zaznacza, że ta koncepcja pokazuje dobrą tendencję w medycynie – nie liczą się już tylko wyniki na papierze, ale także słowa i samopoczucie pacjentów.

PRZYSADKA BARDZIEJ CZUŁA

Czym dokładnie jest niedoczynność tkankowa? – Możliwe, że przysadka mózgowa jest bardziej „czuła” na stężenie hormonów osią-

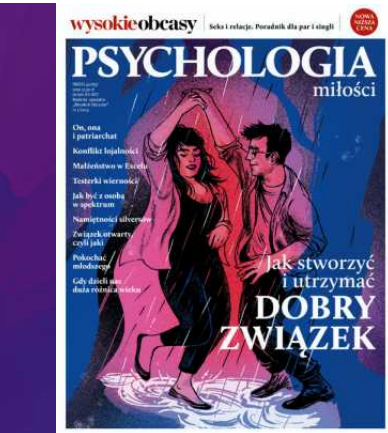
gane lekiem. Uznaje, że już mamy wyrównany poziom hormonów, zmniejsza produkcję TSH, czyli nie pogania tarczycy do pracy. Jednak tkanki, a właściwie komórki organizmu nie odczuwają jeszcze korzyści z hormonu dostarczanego w formie leku, nadal funkcjonują jak w czasie niedoczynności – wyjaśnia dr Jagiełło.

Jak stwierdzić, czy nasze dolegliwości mają związek z tkankową niedoczynnością tarczycy? Eksperci określili objawy, które mogą na nią wskazywać. – Obecność więcej niż pięciu objawów wskazuje na tkankową niedoczynność tarczycy, natomiast dwa objawy lub mniej raczej wykluczają niedoczynność tarczycy jako przyczynę dolegliwości. Te objawy to:

• wolniejszy i słabszy odruch stawu skokowego (po uderzeniu młotkiem neurologicznym w ścięgno Achillesa mięsień odruchowo się kurczy, a stopa zgina);

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34312798



Temat numeru: Jak stworzyć i utrzymać dobry związek

Czy kluczem do szczęścia w relacji
jest związek na własnych zasadach

W SPRZEDAŻY



Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

TYLKO ZDROWIE

Hashimoto i niedoczynność tarczycy

Jaką dietę polecają eksper

Czy warto codziennie jadać orzechy brazylijskie? Trzeba zrezygnować z kapusty i glutenu?

Katarzyna Staszak

Odpowiednie odżywianie jest kluczowe przy niedoczynności tarczycy i chorobie Hashimoto. To, co jemy, może wspierać terapię zaleconym przez lekarza lekiem lub przeciwnie – sprawiać, że leczenie nie będzie w pełni skuteczne.

Jaka dieta wspiera tarczycę? Odpowiadamy na najczęstsze pytania zadawane endokrynologom:

CZY JEST SPECJALNA DIETA NA TARCZYCĘ?

Nie. Zalecana jest zdrowa dieta typu śródziemnomorskiego lub zgodna z tzw. talerzem zdrowego żywienia.

To graficzna instrukcja komponowania posiłków – połowę talerza (czyli dziennego menu) mają zajmować warzywa i owoce; jedną czwartą – produkty pełnoziarniste: kasze, płatki owsiane, ciemny makaron czy razowe pieczywo; tyle samo miejsca powinniśmy przeznaczyć na talerzu na białko: ryby, jajka, strączki, chude mięsa, orzechy. Służymy nam, a więc też tarczycy, dieta przeciwzapalna, czyli bogata w:

- przeciwutleniacze z warzyw i owoców,
- kwasy omega-3 występujące w olejach roślinnych, siemieniu lnianym, algach i rybach,
- błonnik, który dba o zdrowie jelit; źródłem błonnika są warzywa i owoce oraz produkty z pełnego ziarna.

Nie są zalecane diety eliminacyjne, czyli nie trzeba „na wszelki wypadek” rezygnować z mleka czy glutenu. Jeśli jednak ktoś ma nietolerancję laktozy czy glutenu to powinien takich produktów unikać, bo dla organizmu ich trawienie to obciążenie. Wszystko, co podnosi w organizmie poziom stresu i stanu zapalnego, przeszkadza w leczeniu chorób tarczycy – tłumaczy endokrynolożka Magdalena Jagiello, która jako Doktor Magda prowadzi bloga i popularne konto na Instagramie.

U części osób z chorobą tarczycy występują nietolerancje czy alergie pokarmowe, ale nie zawsze idą one w parze. Można mieć chorobę Hashimoto i nie mieć żadnych problemów związanych z trawieniem.

CZY REZYGNACJA Z GLUTENU MOŻE POPRAWIĆ PRACĘ TARCZYCY?

– Niektóre pacjentki mówią, że odstawiły pieczywo i poczuły się lepiej lub schu-

Zalecenia zdrowego żywienia

Produkty zbożowe z pełnego ziarna
(płatki owsiane, makaron razowy, kasze)

Różnokolorowe warzywa i owoce
(więcej warzyw niż owoców)

Nabiał o niskiej zawartości tłuszczu
(zwłaszcza fermentowanego)

Nasiona roślin strączkowych
(fasola, groch, ciecierzycza, bób)

Orzechy i nasiona
(orzechy włoskie, pestki dyni, nasiona słonecznika)

Ryby (zwłaszcza tłuste morskie)

Zamieniaj

Przetworzone produkty zbożowe na **pełnoziarniste**

Smażenie i grillowanie na **gotowanie, duszenie lub pieczenie**

Mięso czerwone i przetwory mięsne na **ryby, drób, jaja, orzechy i nasiona roślin strączkowych**

Produkty mleczne pełnotłuste na **niskotłuszczowe**

Tłuszcze zwierzęce na **roślinne**

Słodkie napoje na **wodę**

Zamieniaj

Mięso czerwone i przetwory mięsne
(m.in. kiełbasy, wędliny, boczek)

Produkty przetworzone z dużą zawartością soli, cukru i tłuszczów
(fast food, przekąski, herbatniki, wafelki, batony itp.)

Cukier i słodzone napoje

Sól

Jedz mniej

Jedz więcej

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: NARODOWE CENTRUM EDUKACJI ŻYWIENIOWEJ



• **Zalecana jest dieta typu śródziemnomorskiego lub zgodna z tzw. talerzem zdrowego żywienia**

FOT. ALVAREZ / GETTY IMAGES

dły. Wnioskują z tego, że mają nietolerancję glutenu. To jednak żaden dowód. W większości pieczywa jest dużo różnych polepszaczy, które mogą powodować dyskomfort jelit. A chudnięcie wiąże się w tym, że białe pieczywo ma wysoki indeks glikemiczny i sprzyja nadwadze. Zmniejszenie masy ciała może z kolei przełożyć się na lepsze wyniki krwi, dzięki którym oceniamy pracę tarczycy, w tym obniżenie poziomu TSH. Nie jest to jednak związane z glutenem, a ze zgubieniem tkanki tłuszczowej, która sama w sobie potrafi zwiększać stan zapalny organizmu – wyjaśnia dr Jagiello.

Często słyszy od pacjentek, że chcą zrezygnować z białej mąki, bo szkodzi tarczycy. – To też nie ma bezpośredniego związku. Biała mąka nie dostarcza nam żadnych cennych składników odżywczych. Poza dietami specjalnymi nikomu nie jest więc zalecana. Jadamy pszenną bagietkę, bo nam smakuje, ale instynktownie wiemy, że ciemne pieczywo jest dla nas zdrowsze – mówi dr Jagiello.

CZY TRZEBA ZREZYGNOWAĆ Z WARZYW KRZYŻOWYCH?

Kapusta, brokuł, kalafior, brukselka, kalarepa i jarmuż należą do warzyw krzyżowych, które zawierają naturalne związki goitrogeny. Te związki potrafią wiązać jod i nie może on zostać wykorzystany do prawidłowej syntezy hormonów tarczycy. Skutkiem może być prze-



Najbezpieczniej jest wyrównywać niedobory pierwiastków dietą

MAGDALENA JAGIEŁŁO
endokrynolożka znana jako Doktor Magda

rost gruczołu tarczowego, czyli powstania tzw. wola i rozwój niedoczynności tarczycy. Może się tak jednak stać tylko, gdy je się warzywa krzyżowe w naprawdę dużych ilościach i jednocześnie ma się niedobór jodu w organizmie.

– Kiedyś wole występowało częściej, teraz mamy więcej przypadków choroby Hashimoto. Wiąże się to z większą podażą jodu w diecie, m.in. przez jodowanie soli. Nie rekomenduje się już całkowitego unikania warzyw krzyżowych, warto mieć je w diecie – mówi dr Jagiello.

Zawartość goitrogenów w warzywach krzyżowych można zmniejszyć o ok. 30 proc. poprzez gotowanie. -Efekt ten będzie jeszcze większy jeśli gotowanie odbędzie się bez przykrycia w dużej ilości wody – część z tych związków ulotni się z parą wodną. Należy pamiętać, że proces fermentacji również dezaktywuje w pewnym stopniu czynniki wolotwórcze, dlatego z powodzeniem możemy cieszyć się również smakiem produktów kiszonych w naszym menu – podpowiadają ekspertki Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej.

CZY WARTO SUPLEMENTOWAĆ JOD, ŻEBY POMÓC TARCZYCY?

– Bez odpowiedniej ilości jodu organizm rozwinię niedoczynność tarczycy i wszystkie związane z nią powikłania. To jednak nie znaczy, że suplementując jod w dużych dawkach, pozbędziemy się problemów z tarczycą. Jak zawsze w medycynie, dawka czyni lek. Nadmiar jodu może nasilić już istniejące zapalenie tarczycy: hashimoto albo chorobę Graves-Basedowa. Może też spowodować jatrogenną, czyli polekową nadczynność tarczycy, a to stan zagrożenia dla życia i zdrowia – przestrzega dr Jagiello.

Ponieważ badania wykazywały, że Polacy narażeni są na niedobory jodu, sprzedaje się u nas sól jodowaną.

TYLKO ZDROWIE

ci?

Jod jest też składnikiem suplementów dla kobiet w ciąży i karmiących. Odpowiednią ilość jodu możemy sobie dostarczyć z dietą. Do produktów bogatych w jod należą: ryby morskie, zwłaszcza białe (dorsz, mintaj, makrela, flądra), owoce morza, algi. Mniejszą ilość tego pierwiastka znajdziemy w serach żółtych, orzechach laskowych, tuńczyku, sardynkach, zbożach, drożdżach, warzywach i wody z terenów bogatych w jod.

CZY DLA ZDROWIA
TARCZYCY CODZIENNIE
WARTO JADAĆ ORZECHY
BRAZyliJSKIE?

Ten rodzaj orzechów od lat króluje na listach produktów zalecanych „na tarczycę”. Nie do końca słusznie.

– Sama kiedyś powtarzałam pacjentkom, żeby zjadały trzy orzechy brazylijskie dziennie, bo to dobre źródło selenu. A niedobór tego pierwiastka może sprzyjać chorobom gruczołu tarczowego. Jednak z badań wynika, że orzechy brazylijskie, które docierają do naszego kraju nie są tak bogate w selen jak sądziliśmy. Nie są świeże, dotarły do nas po długiej podróży w często kiepskich warunkach. Musielibyśmy zjadać raczej 23 orzechy, żeby dostarczyć sobie odpowiednią dawkę tego pierwiastka dziennie – wyjaśnia @DoktorMagda. Radzi docenić nasze lokalne orzechy włoskie – też są niezłym źródłem selenu.

Selen znajdujemy też w rybach, produktach zbożowych, owocach i w niektórych warzywach, np. brokułach, kapuście białej, cebuli, i szparagach. „Ilość zawartego w nich selenu zależy od rodzaju gleby, w której były uprawiane. Do dobrych źródeł selenu należy też soczewica” – podaje NCEŻ.

– Najbezpieczniej jest wyrównywać niedobory pierwiastków dietą. Czasem to trudne. Można wówczas rozważyć suplementowanie selenu, ale pod kontrolą lekarza. Przy zbyt dużych dawkach może pojawić się biegunka, zmęczenie, utrata włosów, nudności, zmiana koloru włosów, pogorszenie czucia w dłoniach i stopach, kruchość paznokci, bóle kończyn, zmiany nastroju. Rośnie też wówczas ryzyko wystąpienia insulinooporności i cukrzycy typu drugiego. Warto okresowo sprawdzać stężenie selenu – mówi dr Jagiello. ●

Małe zmiany, duża korzyść

Trzy nawyki dobre dla hormonów

Przewlekły stan zapalny czy stres uderzają w równowagę hormonalną organizmu, w tym zdrowie tarczycy. A jak codziennymi nawykami możemy dbać o układ hormonalny?

Katarzyna Staszak

UNIKAJ PLASTIKU

I Woda z plastikowej butelki, warzywa szczelnie owinięte folią i kukurydza w puszcze. Wciąż wielu z nas kupuje te produkty i naraża swój organizm na dodatkowy kontakt ze związkami, które mogą wpływać na działanie układu hormonalnego.

– Nasz organizm cierpi przez nadmiar substancji chemicznych. Nie możemy się od nich całkowicie odseparować, ale na niektóre rzeczy mamy wpływ. Możemy ograniczyć narażanie się na mikroplastik. Zabrać wodę na wycieczkę w metalowym lub szklanym bidonie zamiast kupować plastikową butelkę. Możemy kupić soczewicę czy tuńczyka w szklanym słoiku zamiast w puszcze. Możemy wybierać ogórki czy brokuły bez foliowej nakładki. Wydaje się, że to drobiazg, ale ten dodatkowy plastik każdego dnia w skali roku ma już ogromne znaczenie. Nasze decyzje się kumulują – tłumaczy endokrynolożka Magdalena Jagiello, która jako Doktor Magda prowadzi bloga i popularne konto na Instagramie. Dodaje, że znaczenie ma też przechowywanie żywności w domu: lepsze są szklane pojemniki zamiast plastikowych.

Naukowcy znajdują w różnych częściach naszego organizmu mikroplastik i jeszcze mniejsze cząstki – nanoplastik. Związki chemiczne, które wraz z jedzeniem, kosmetykami i przez kontakt z rzeczami, którymi się otaczamy, dostają się do naszego organizmu, nazywane są hormonalnymi zaburzaczami. Jeśli chcemy dbać o swoje zdrowie hormonalne, jeśli już mamy chorą tarczycę czy kłopoty z płodnością, powinniśmy zwracać uwagę nie tylko na to, co jemy, ale też na opakowanie.

– Nawet drobne zmiany się liczą, np. jeśli mamy do wyboru herbatę w torebce i luzem, lepiej zaparzyć suszone liście bez torebki. Powinniśmy też sprawdzać metki przy kupowanych ubraniach i uni-



• Wiele osób z niedoczynnością tarczycy skarży się na senność FOT. GETTY IMAGES

kać tych szytych ze sztucznych materiałów – podpowiada prof. Bożena Bukowska, która bada, jak wpływa na organizm nanoplastik.

OBNIŻAJ STRES

2 Za każdym razem, kiedy doświadczamy stresu, przysadka mózgowa wysyła sygnały do nadnerczy, gruczołów, które znajdują się przy nerwach. Nadnercza wydzielają wówczas kortyzol, który zaczyna krążyć we krwi. W odpowiedzi serce przyspiesza, podnosi się nam ciśnienie tętnicze, z wątroby uwalniana jest glukoza. Dzięki temu dostajemy zastrzyk energii, nawet jeśli od śniadania minęły już dwie godziny. I to jest reakcja fizjologiczna. Jeśli jednak jesteśmy wciąż wystawieni na stres, organizm stara się na te wyzwania odpowiedzieć, wydzielając kolejną dawkę kortyzolu. Wciąż działamy w trybie mobilizacji. Procesy metaboliczne w organizmie mogą się przez to rozregulować.

Przewlekły stres zwiększa ryzyko insulinooporności i cukrzycy. Problemy z metabolizmem glukozy często występują wraz z niedoczynnością tarczycy. – Ciągły wysoki poziom kortyzolu też grozi zaburzeniami czynności tarczycy. Często słyszę od pacjentek, że ich problemy ze zdrowiem zaczęły się od przewlekłego stresu. Przewlekły stres wpływa też na leczenie chorób tarczycy. Ważne jest znalezienie metod, które pozwalają nam się zrelekasować – mówi dr Jagiello.

Do najczęściej polecanych sposobów na stres należy umiarkowany ruch, dbanie o relacje z bliskimi nam osobami, znalezienie chwili na drobne przyjemności i techniki oddechowe, jak np. przedłużenie wdechu i wydechu.

WYSYPIAJ SIĘ

3 Już jedna nieprzespana noc wpływa na nasz nastrój, poziom energii i decyzje żywieniowe – niewyspani jemy więcej słodkich i tłustych przekąsek, które mają nas pobudzić. Problemy z tarczycą mogą prowadzić do problemów ze snem. I odwrotnie – choroby tarczycy są uważane za czynniki ryzyka niektórych zaburzeń snu.

Nasz organizm działa zgodnie z rytmem okołodobowym. Hormony uwalniają się w określonym czasie i porządku. Każde zaburzenie tego rytmu, np. zarywanie nocy, praca na zmiany, nieregularne posiłki i unikanie wychodzenia na światło słoneczne, odbija się na zdrowiu hormonalnym. Tarczyca lubi regularność posiłków i higieniczny styl życia. Wiele osób z niedoczynnością tarczycy skarży się na niski poziom energii i senność – mówi dr Jagiello.

Nierozpoznana czy nieleczona choroba tarczycy może skłaniać nas do codziennych drzemek. Jednak zbyt długie spanie popołudniem, może utrudniać zaśnięcie wieczorem. A ponieważ rano trzeba wstać do pracy czy szkoły, trudno wyjść z błędnego koła niedosypiania. Lepiej wcześniej położyć się spać i zadbać o dobry, regenerujący sen. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34312631

Wójt Gminy Kowala

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023r. poz. 344 ze zm.)

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kowala w Kowali-Stępcinie, w Biuletynie Informacji Publicznej www.kowala.biuletyn.net oraz w gablotach ogłoszeniowych na terenie gminy Kowala na okres 21 dni tj. od 12.04.2024 r. do 02.05.2024 r. został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat, stanowiącej własność Gminy Kowala:

1. Część nieruchomości gruntowej o pow. 0,0400 ha, niezabudowanej położonej w miejscowości Kosów, obręb Kosów Większy oznaczonej w ewidencji gruntów nr 1080/75, dla której Sąd Rejonowy w Radomiu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr RA1R/00114236/9, z przeznaczeniem na cele parkingowe.

Dodatkowe informacje udzielane są w Urzędzie Gminy w Kowali-Stępcinie, ul. Marii Walewskiej 7, 26-624 Kowala-Stępcina, pok. nr 10 lub telefonicznie pod nr 48 610-17-60 wew. 32.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34312609

ZARZĄDZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 1000/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Czesławie Wojciechowskiej-Kotodziej z domu Karal, córce Adama i Ewy, zmarłej w dniu 2 listopada 2021 roku w Kielcach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach. W skład spadku wchodzi lokal stanowiący odrębną nieruchomość numer 36 przy ulicy Wojewódzkiej 7 w Kielcach dla którego Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą numer KI1L/00050728/1. Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

§

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34312481

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 9/24 z wniosku Lecha Skowron o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 2,63 ha, położoną w miejscowości Helenów, gmina Lipsko powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 41/2 i 131/2. Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Cecylii Adama Zwolińskich, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

§

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34311905



KOMISJA KONKURSOWA POWOŁANA PRZEZ RADĘ KURATORÓW WYDZIAŁU V NAUK MEDYCZNYCH PAN

ogłasza konkurs na stanowisko:

DYREKTORA

INSTYTUTU IMMUNOLOGII I TERAPII DOŚWIADCZALNEJ IM. LUDWIKA HIRSZFELDA PAN WE WROCŁAWIU.

Więcej informacji na stronach www.pan.pl lub <https://hirszfeld.pl/>

Barcelona zdobyła Paryż



• Raphinha celebrował pierwszy gol w meczu z PSG na Parc des Princes w Paryżu, 10 kwietnia 2024 r.

FOT:REUTERS/STEPHANE LECOCQ

Pilkarze ze stolicy Katalonii wciąż mogą ocalić sezon, który wydawał się stracony. Po wyjazdowym zwycięstwie 3:2 nad Paris Saint-Germain są bliscy awansu do półfinału Champions League.

Rafał Stec

I znów Lewandowski był tym jedynym, który musiał ratować – jeśli wolno pozwolić sobie na górnolotne określenie – godność polskiego piłkarstwa.

Dzień wcześniej najpierw przeżyliśmy przyjemną niespodziankę, ponieważ trener Arsenalu nie ustawił na lewej stronie defensywy Oleksandra Zinchenki ani Takehiro Tomiyasu, lecz Jakuba Kiwiora. Duży wyraz zaufania, w minionych dwóch dekadach jedynym naszym obrońcą uczestniczącym w wielkich szlagierach Ligi Mistrzów był Łukasz Piszczek. Niestety, 24-letni Polak wypadł w starciu z Bayernem marniutko, przyczynił się do utraty dwóch goli, po przerwie usiadł już wśród rezerwowych. Jako jedyny w obu ćwierćfinałowych meczach został odwołany tak szybko i prawdopodobnie był najsłabszym wśród wszystkich 54 zawodników, którzy wzięli w nich udział.

Nazajutrz oczekiwaliśmy więcej. I się nie zawiedliśmy, choć ostrożne nastawienie Barcelony sprawiło, że początkowo Lewandowski dotykał piłki rzadko – a jeśli już dotykał, to głównie daleko od pola karnego. Miał jednak epizody, które dawały twardy konkret. Najpierw po jego uderzeniu głową rywale wybijali piłkę z linii bramkowej, a kwadrans później było jeszcze lepiej – jak rasowy rozgrywający zainicjował akcję, która dzięki golowi Raphinii dała gościom prowadzenie. Marnie wyglądał jak wytrawny, doświadczony zawodnik, który z minimum wyciska maksimum. Reżyserował.

Ostatnia nadzieja Barcelony

Zaczęło się od prowokacji. Paryski trener Luis Enrique, który nie znosi dziennikarzy (ściślej: gardzi nimi), ale uwielbia podrzucać im niewyparzoną krzywkę cytaty, przyszedł na konferencję prasową w wojowniczym nastroju, jakby chciał za wszelką cenę podnieść wokółmeczowe napięcie. I podpuszczony przez reporterów pochwalił się swoją wyższością nad środowym adwersarzem, kierującym Barceloną Xavim Hernándezem.

– To ja bardziej reprezentuję ducha katalońskiego futbolu – wypalił. – I to nie jest opi-

nia, lecz fakty widoczne w statystykach posiadania piłki, wysokiego pressingu, strzelanych goli oraz liczbie zdobytych [w karierze] trofeów. Powtarzam: to ja reprezentuję katalońskiego ducha. I jeszcze raz: to ja, nie on – perorował Luis Enrique, który w przeszłości grał w Barcelonie, był kolegą z szatni Xaviego, a jako szkoleniowiec poprowadził klub do fantastycznych sukcesów. W sezonie 2014/2015 triumfował w Lidze Mistrzów, lidze hiszpańskiej oraz krajowym pucharze. Trener PSG ma więc podstawy, żeby zachowywać się zuchwale, choć w najważniejszych europejskich rozgrywkach znalazłoby się jeszcze dwóch renomowanych przywódców rozsławiających wizję futbolu z Camp Nou: Pep Guardiola z Manchesteru City oraz były asystent tego ostatniego – Mikel Arteta z rewelacyjnie spisującego się w bieżącym sezonie Arsenalu.

Tak liczna reprezentacja na poziomie ćwierćfinałów Ligi Mistrzów to powód do dumy dla Katalończyków, ale wywołuje ona również przykrą refleksję. Mianowicie najniżej w przywołanym kwartecie stoją akcje Xaviego, który jako jedyny praktycznie stracił szansę na mistrzostwo kraju i rozczarowany ogłosił nawet, że po sezonie odejdzie. Dlatego rywalizacja z PSG – oba kluby są bardzo zantagonizowane, często na siebie wpadały w minionych latach i w ogóle łączy je mnóstwo zaszłości – ma dla Barcelony nadzwyczajną rangę. Stanowi ostatnią okazję do ocalenia sezonu, awans byłby w obecnych realiach niebagatelnym sukcesem.

Można więc rzec, że goście dawali popis zaskakujący. Potrzebowali mniej więcej kwadransa, by przejąć kontrolę nad sytuacją – nie rwali się do frontalnego ataku, lecz sami też nie pozwalali paryżanom na jakiekolwiek ofensywne uniesienia. Tak przebiegała pierwsza połowa, faworyzowani paryżanie sprawiali wrażenie ekipy pozbawionej idei i energii.

Intuicja Xaviego

Luis Enrique chciał interpretować dwumecz z Barceloną jako pojedynek przedstawicieli katalońskiej myśli szkoleniowej, ale większość komentatorów reklamowała go ina-

czej – oczekiwała strzelaniny dwóch wybitnych napastników.

35-letni Lewandowski pochodzi z przeszłości, w teraźniejszości trochę przygasił. O dekadę młodszy Mbappé reprezentuje przyszłość, choć potężny jest już również w teraźniejszości. Wiadomo, że latem zbiegnie do Realu Madryt, i bywa osadzany przez trenera w rezerwie („Musimy oswoić się z jego nieobecnością” – słyszymy), ale nie bojkotuje gry, strzela jak opętany. I w tym sezonie zasłużył się ofensywnie jak nikt inny w czołowych ligach Europy. Przed środowym meczem miał bezpośredni udział w 48 bramkach (39 zdobył, przy 9 asystach), czyli wypracował bilans okazalszy niż następni w kolejności Harry Kane (38 goli, 10 asyst) oraz Erling Haaland (30 goli, 6 asyst).

W środowy wieczór przeszłość wyglądała jednak znacznie ładniej niż przyszłość. Wycofany, kreatywny Polak liderował swojej drużynie, tymczasem Francuz nie zagrażał barcelońskiej bramce w ogóle – zajmował się głównie gubieniem piłki. Obaj megagwiazdorzy grali tak jak ich drużyny, wkomponowywali się w otoczenie.

Rywalizacja z PSG ma dla Barcelony nadzwyczajną rangę. Stanowi ostatnią okazję do ocalenia sezonu, awans byłby w obecnych realiach niebagatelnym sukcesem

Aż nastąpił zaskakujący zwrot akcji, nastąpiło szaleństwo jak w rozegranym dzień wcześniej hicie Realu Madryt z Manchesterem City. Tuż po przerwie wspaniale uderzył – po dość przypadkowych odbiciach piłki – Ousmane Dembélé; kilkadziesiąt sekund po wyrównaniu prowadzenie gospodarzom dał Vitorino; wtedy interweniował trener Xavi, a posłany na boisko Pedri już w pierwszym kontakcie z piłką obsłużył błyskotliwym, arcyprecyzyjnym podaniem Raphinhę. 2:2, mecz wymknął się spod kontroli obu stronom. Gdy kolejnego gola dla gości wbił jednak Andreas Christensen, szkoleniowiec Barcelony mógł spojrzeć triumfalnie na Luisa Enrique – znów idealnie trafił ze zmianą. Duńczyk również dał popis inauguracyjnym dotknięciem piłki.

I zupełnie nie wiadomo, czego się spodziewać przed rewanżem – podobnie jak w przypadku starcia manchestersko-madryckiego. Wiadomo za to, że wiosną 2024 roku Liga Mistrzów może okazać się spektakularnym pokazem potęgi hiszpańskiego futbolu. Nie dość, że szyku zadają trenerzy orędownicy katalońskiego myślenia o futbolu, to realne szanse na awans do półfinału mają i Real, i Barcelona, i madryckie Atlético. ●

ĆWIERĆFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Paris Saint-Germain – FC Barcelona

2:3 (0:1): Dembélé (48.), Vitorino (51.) –

Raphinha (37., 62.), Christensen (77.); **Atlético Madryt – Borussia Dortmund 2:1 (2:0):**

De Paul (4.), Lino (32.) – Haller (81.); **Real Madryt – Manchester City 3:3 (2:1):**

Ruben Dias (12., samobój), Rodrygo (14.), Valverde (79.) – Bernardo Silva (2.), Foden (66.),

Gvardiol (71.); **Arsenal – Bayern Monachium 2:2 (1:2):** Saka (12.), Trossard (76.) – Gnabry

(18.), Kane (32., karny).

• Rewanż 16 i 17 kwietnia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzna, Joanna Kwas

REKLAMA Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek

Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Wyborcza sp. z o.o.

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie

redakcyjnych materiałów

publicystycznych bez zgody

wydawcy jest zabronione.

